Ner 178. Kraków, Środa 8 Sierpnia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 7 sierpnia.

Prezydent węgierskich ministrów Dr Wekerle wypowiedział, jak już doniosła depesza, wielką mowę polityczną przed swymi wyborcami w Nagybanja. Dla uzupełnienia pobieżnych doniesień biura korespondencyjnego podajemy jeszcze raz treść tej ciekawej enuncyacyi. Wekerle wspomniał na wstępie o sprawach kościelno-politycznych, które w ostatnich dwóch latach górowały nad sytuacyą polityczną. „Ich bezzwłoczne rozwiązanie — mówił Wekerle — odnośnie do prawa małżeńskiego i kwestyi metryk, a to w myśl rozdziału Kościoła od państwa, stało się polityczną koniecznością. Muszę sprostować twierdzenia, jakoby tu tylko chodziło o formę ustawodawczą; z jednej strony niektórzy chcieli rozwiązać tę kwestyę z czysto wyznaniowego stanowiska, z drugiej zaś i ci także, którzy występowali za jakąkolwiek inną formą ślubów cywilnych, pozbawieni byli politycznej szczerości. Dekadencya politycznej moralności posuwała się tak daleko, że nawet ci, którzy z początku występowali w imię zasad, w chwilach przesileń więcej dbali o upadek rządu, niż o zwycięstwo przekonań. Chodziło nie o nie istotną formę, ale o kwestyę postępu wobec tendencyi reakcyjnej, o polityczną konsekwencyę wobec oportunizmu.“ Mowca wyraził dalej nadzieję, że powszechne zamanifestowanie opinii publicznej, skłoni także Izbę wyższą do uchwalenia jeszcze niezałatwionych reform i że podnoszące jeszcze głowę agitacye zamilkną. Mowca zbyt wysokie ma wyobrażenie o rozwadze i patryotyzmie poszczególnych decydujących czynników, aby się mógł obawiać, że ustawa nie spotka się z należnem uszanowaniem. W każdym razie rząd będzie miał dosyć siły, aby sprzecznym z konstytucyą dążeniom, o ile tego zajdzie potrzeba, kres położyć. — W najbliższej przyszłości ciała ustawodawcze zajmą się sprawą uregulowania administracyi. Uregulowanie to obok użycia państwowych organów w egzekutywie zmierza także do odpowiedniego uwzględnienia lokalnych i auto nomicznych sił oraz do wytworzenia rękojmi publicznej wolności. Odnośnie do tych rękojmi ma minister na oku sprawę rozszerzenia autonomii, zwłaszcza w kontroli władzy wykonawczej, sprawę sądownictwa administracyjnego, uregulowanie postępowania i wreszcie uproszczenia administracyi. — Przechodząc z kolei do kwestyj narodowości, zaznaczył minister, że wogóle nie uznaje takiej kwestyi. Jeżeli jednak rozumiane są przez to aspiracye, dążące do wytworzenia osobnych administracyjnych granic stosownie do różnic językowych pomiędzy ludami zamieszkującymi Węgry i jeżeli w niektórych z tych granic upośledzony ma być język państwowy, a natomiast uprzywilejowane inne języki, to aspiracye te nie są nowe i istnieją już od stu lat. W ostatnich czasach daje się spotykać tylko ten nowy objaw, że aspiracye owe popierane są z zewnątrz i to nie przez koła urzędowe ale przez prywatne związki. Nowa rzecz jest także, że rząd węgierski oskarżony został przed zagranicą o gwałtowną i niszczącą politykę madziaryzującą. Mowca określa stanowisko rządu, który językiem państwowym chce się zbliżyć do każdego poddanego i nie ścierpi, aby temu stawiano gwałtowne przeszkody. Mowca zwraca się do swoich wyborców z zapytaniem, czy który z nich widział kogokolwiek, ktoby był przemocą zmadziaryzowany. Rząd musi pilnie na to uważać, aby postępki, sprzeczne z ustawami karane były podług ustaw, aby w Węgrzech nie zagnieździł się terroryzm i aby porządek publiczny był pod każdym względem zagwarantowany. Dlatego obowiązkiem rządu jest poczynić odpowiednie policyjne zarządzenia, a ustawę o stowarzyszeniach wykonywać w tym duchu, aby stowarzyszenia nie stawały się schroniskami dążeń zagrażających całości państwowej i aby przeszkodzić odwoływaniu się do zagranicy z zażaleniami, które tylko wewnątrz państwa mogą być załatwione. Rząd pamięta o obowiązku, żeby nie czynić różnicy w zastosowaniu ustaw względem obywateli mówiących różnymi językami. Każdy obywatel państwa powinien mieć przeświadczenie, że jest pod każdym względem równouprawniony. — Oświadczenia Wekerlego czynią wprost przykre wrażenie, o ile odnoszą się do spraw wyznaniowych i narodowych; wogóle zaś nacechowane są tonem niezwykłej pewności siebie, opartym na świeżych powodzeniach. Reforma administracyi, przeprowadzona wśród zwycięstwa haseł, reprezentowanych przez gabinet Wekerlego, może także niejedno pociągnąć dla siebie niebezpieczeństwo dla przyszłego pomyślnego rozwoju Węgier.

Słynny deputowany włoskiego parlamentu Bonghi, powróciwszy z wycieczki do Francyi, składał tymi dniami przed wyborcami sprawozdanie poselskie z ubiegłej ważnej sesyi parlamentu. Bonghi przemawiał w kościele św. Franciszka w Isernii; dziękował przedewszystkiem wyborcom za jednomyślny wybór, który był zwycięztwem słusznej sprawy. Bonghi oświadczył, że ubolewa nad obyczajową i finansową sytuacyą. „Na Monte Citorio mało na nią zwracają uwagi, bo tam króluje ślepota. Polityczna idea upada, lud stracił wiarę w urządzenia państwowe, które są bezkarnie naruszane. Skandale bankowe, nadużycia wpływu politycznego, uwolnienie Tanlonga i towarzyszy, bezskuteczne dochodzenia komisyi siedmiu, dwuznaczne zachowanie się stanu sędziowskiego: wszystko to razem jest nieszczęściem Włoch. Dusza ludu zatraca się; jej podniesienie jest pierwszym najbardziej naglącym obowiązkiem. Deputowani, którzy zawalali sobie ręce, muszą opuścić Izbę, a jeżeli sądy nie pociągnęły do odpowiedzialności p. Giolitti'ego, który kraj spustoszył i zniszczył, to Izba będzie musiała go postawić w stan oskarżenia.“ Bonghi zapowiedział, że sam postawi odnośny wniosek. „Chwila jest bardzo poważna, trzeba ratować ideały ludu.“ Co do sytuacyi finansowej oświadcza mowca, że można ją uratować tylko oszczędnością we wszystkich zakresach, a więc także i w budżecie wojny. Crispi zasługuje, zdaniem Bonghiego, na nieograniczone pochwały za akcyę w Lunigiana i w Sycylii; w Sycylii jednak żarzą się jeszcze iskry pod popiołem. „Trzeba się ująć za uciśnionym ludem wiejskim, który słusznie nie chce być ofiarą niesprawiedliwości społecznych.“ Na zewnątrz mogą Włochy prowadzić tylko jedną politykę: politykę pokoju. „Włochy nie powinny — mówił Bonghi — występować z trójprzymierza, ale trójprzymierze powinno się rozwiązać, wówczas bowiem rozwiąże się także wojna pomiędzy Francyą a Rosyą i zniknie nacisk, pod którym obecnie znajduje się cywilizacya europejska.“

Komisya powołana przez rząd włoski do zbadania stanowiska stanu sędziowskiego w procesie Banca Romana składa się z pierwszego przewodniczącego we florentyńskim trybunale kasacyjnym, z sędziego kasacyjnego Bonasi i jeneralnego prokuratora państwa Costa. Komisya zbada wszelkie fazy procesu, zwłaszcza śledztwo wstępne, postanowienie Izby oskarżającej, zawieszające śledztwo co do współoskarżonych Tanlonga: Michała Lazzaroniego i Pietra Tanlonga, a wreszcie interwencyę władzy politycznej w czynności magistratury podczas rewizyi u Tanlonga i Lazzaroniego.

Wojna chińsko-japońska.

IV.

Na razie brak dalszych wiadomości z pola walki. Japończycy przygotowują się zapewne do oblężenia Taku, o ile udało im się na wodach Peczili zgromadzić dostateczną siłę zbrojną. Depesze o powodzeniach Japonii przyjmują w Londynie zwłaszcza z żywym niepokojem; łatwo to pojąć, jeżeli się zrozumie, że o ile Chiny nie są wcale niebezpiecznym współzawodnikiem Anglii w Azyi wschodniej, o tyle potęga Japonii mogłaby łatwo wydrzeć Wielkiej Brytanii przywilej pierwszorzędnego wpływu na wodach i lądach azyatyckich. To też ton prasy angielskiej wobec Japonii jest bardzo ostry; nie mało do tego przyczyniła się przygoda z „Kau-Szungiem“, ale i bez niej Japonia nie mogła liczyć na szczególniejszą sympatyę angielskiej opinii publicznej, a więc i angielskiego rządu. *Standard* oświadcza już teraz, że jakikolwiek będzie wynik wojny, bez względu na to, czy Chiny, czy Japonia zdobędzie sobie wpływ na sprawy koreańskie, niema mowy o tem, aby Wielka Brytania pozwoliła na wcielenie Korei do któregokolwiek z obu państw i odebranie jej niezależności. Z pomiędzy angielskich dzienników jedna *Daily Chronicle* okazuje sprawie japońskiej nieco widoczniejszą sympatyę; i ona jednak powtarza mniej więcej to samo, co *Standard*: „Na straszną próbę naraziła się Japonia — pisze *Daily Chronicle*, — jeżeli bowiem nawet wyjdzie z walki zwycięsko, nie będzie mogła zbierać owoców swego tryumfu i zmieniać karty geograficznej dalekiego Wschodu według własnych pragnień“. W sprawie pożytku, jaki Japonia odnieść może z rozpoczętej przez siebie wojny, dzienniki angielskie ogłaszają ciekawe interview z byłym konserwatywnym podsekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych, G. N. Curzonem.

Curzon zna wybornie Koreę i przypatrzył się naocznie tamtejszym stosunkom. „Jest rzeczą wprost śmieszną — mówi — że Chiny i Japonia wdały się w tak długą, kosztowną i zgubną wojnę jedynie o Koreę. Jakikolwiek będzie wynik wojny, polegać on może tylko na przywróceniu *status quo* z nieznacznemi tylko zmianami. Przychodzi więc zadać sobie pytanie, dlaczego Japonia wydała wojnę? Jeżeli zależy jej na reformach, które zamierza zaprowadzić na półwyspie, nie ma prawa narzucać ich za pomocą dziesięciotysięcznego wojska. Naturalnie, zaprowadzenie tych reform byłoby równoznaczne z utrwaleniem wpływu Japonii w administracyi koreańskiej, w handlu i w przemyśle; zbyt drogo jednak za te zdobycze będzie musiała Japonia zapłacić. Prawdopodobnie jednak sprawa reform jest tylko pozorem, a Japonia pragnie swego wielkiego współzawodnika, Chiny *à outrance* zwalczyć. W tym wypadku zachodzą dwie możliwości. Pierwszą jest długa i ciężka walka, być może że z łatwymi sukcesami na samym początku, ale także i nie bez własnych klęsk, a przedewszystkiem nie bez wielkiego wyczerpania środków pomocniczych i to właśnie w chwili, kiedy Japonia potrzebuje raczej udoskonalenia rozwoju wewnętrznego, niż zdobyczy zewnętrznych. Drugą ewentualnością jest to, że łatwo mogą być wplątane w wojnę inne mocarstwa. Równie jak Japonia obawia się, aby Rosya nie zaanektowała niezamarzających portów koreańskich naprzeciwko japońskich wybrzeży, podobnie i Rosya nie zniesie w Korei sąsiedztwa młodej, niekarnej i zaczepnej Japonii, zaufanej w swoją potęgę lądową i morską, oraz dumnej ze świeżego zwycięstwa. Jedynym wynikiem długiej wojny byłoby więc to, że Chiny popchnięteby zostały w objęcia Rosyi, a Japonia stanęłaby wobec przymierza, nad którego wywołaniem mogłaby potem gorzko ubolewać. Ze wszystkich więc punktów widzenia koszta wojny nie opłacą się Japonii. Co się Chin tyczy, to te z pewnością nie mogą pragnąć wojny, która w najszczęśliwszym wypadku upewni tylko ich dzisiejsze stanowisko w Korei, w razie klęski zaś zada straszny cios ich narodowej dumie. W razie jednak, gdyby wywiązała się ogólna wojna przeciwko Japonii, Chiny dołożą wszelkich starań, aby zgnębić wroga, którego nienawidzą i którym pogardzają. Interesującą jest okoliczność, że wicekról, Li-Hung-Czang, ktory kieruje, a przynajmniej kierował do tej chwili zagraniczną polityką Chin, jest dawnym znajomym i nawet serdecznym przyjacielem japońskiego prezesa gabinetu i ministra spraw zewnętrznych, hrabiego Ito. Wicekról jest najsprytniejszym ze wszystkich dzisiejszych chińskich mężów stanu, hrabia Ito zaś znanym jest z umiarkowania i zdrowego rozsądku. Tembardziej więc dziwić się należy wybuchowi wojny. Trzeba mieć nadzieję, że sroga zima koreańska, która zazwyczaj bardzo wcześnie ścina lodem porty na wybrzeżu zachodniem, przeszkodzi obu stronom w dłuższej walce.“

Powyższym wywodom niepodobna odmówić bystrości. Może się jednak łatwo znaleść na nie odpowiedź. Japonia ma przed oczami cel dość jasny. Rząd jej od dłuższego już czasu przypatruje się z niepokojem stanowi rzeczy na Korei. Od zachodu czyhają na nią Chiny, od północy Rosya. Oba mocarstwa poruszają się zwolna ale systematycznie i w razie jeżeli nie napotkają na przeszkodę, gotowe są do pochłonięcia półwyspu i do podziału go między siebie. Japoński urząd spraw zagranicznych sądzi, że skoro tylko ukończona zostanie kolej syberyjska, samodzielność koreańska skończy się bezpowrotnie. Czekać cierpliwie aż do tej chwili byłoby politycznym błędem; zachodziła konieczność akcyi szybkiej, stanowczej i energicznej. Jakikolwiek będzie jej wynik, stanie się ona znaczącym protestem i przyczyni się do utrwalenia neutralności koreańskiej, a zatem i do usunięcia na długie czasy niebezpieczeństw, mogących grozić japońskiemu cesarstwu, z tak bliskiego sąsiedztwa tak podejrzanych wspólników jak Chiny i Rosya. Że zaś budżet Japonii jest nad wszelki wyraz świetny i zwycięztwo jej jest nietylko możliwe ale i prawdopodobne, wojna wywołana została z zastanowieniem i odpowiadała poniekąd politycznej konieczności. A pobieżna już tylko znajomość teraźniejszych stosunków wewnętrznych w Japonii może ułatwić zrozumienie, że gabinet hr. Ito nie miał innego sposobu na wyjście z trudności, jakie wynikły z zastosowania w Japonii systemu parlamentarnego, jak odwrócenie uwagi ludności na doniosłe wypadki zewnętrzne.

Hr. Ito ze skwapliwością zatem uchwycił sposobność wywołania starcia z powodu Korei. Korea, jak wiadomo, należała już do Japonii w XV wieku i oba państwa rozłączone są tylko pasem morskim, do przebycia bardzo łatwym, handel zaś japoński znajduje na Korei bardzo szerokie pole zbytu. Łatwo było zatem przekonać Mikada, iż powinien uratować ten kraj przed rękami Chin i Rosyi. Dotychczasowy stan rzeczy wytworzony był nadludzkiemi prawie wysiłkami dyplomacyi angielskiej, interesowanej przedewszystkiem w utrzymaniu *status quo* na północnych morzach chińskich. Za wytężonem tylko staraniem Anglii udało się przyprowadzić do skutku traktat pomiędzy Chinami i Japonią, zapewniający Korei neutralność. W traktacie tym nie brano jednak w rachubę antypatyi obu ras, sytuacyi wytworzonej w rządzie japońskim przez opozycyę parlamentu, oraz nowych prądów w armii japońskiej, wywołanych przez antagonizm trzech klas wojskowych, które przyczyniły się w roku 1867 do wzniesienia Mikada na tron. Aż do lat ostatnich klasy te dzieliły między siebie najwyższe dostojeństwa i najwyższe stopnie w armii. Od niedawna wszakże jedna z tych klas, tak zwani Satzuma, wyrugowali swoich współzawodników. Ztąd niezadowolenie bardzo żywe, a w armii, oddanej dotychczas z poświęceniem cesarzowi, utworzyła się gromada opozycyonistów, których wpływ z każdym dniem się wzmagał. Rząd Mikada zdawał sobie wybornie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa i bardzo sprytnie uznał, że najlepiej zaradzi złemu stanowi rzeczy wojna zewnętrzna, przynosząca w perspektywie każdej osobistej odwadze sławę i awans. Rząd musiał się przytem i z tem liczyć, że lud japoński pełen jest patryotycznej miłości własnej i że ostatnie traktaty uważał za klęskę polityczną i ubliżenie dla narodowej dumy, że dalej z tego patryotyzmu opozycya kuła sobie kapitał polityczny i rząd z każdym dniem bardziej tracił popularność, z każdym dniem bardziej gorzkich słuchał wyrzutów.

Co się tyczy wojskowych szans obu stron, znawscy zapewniają, że trudno stanowczo o tem decydować. Po jednej stronie jest kraj niezmiernej przestrzeni, pełen najbogatszych źródeł, ale bez sprytu i bez zdolności militarnych. Północne siły Chin, jak to już zaznaczaliśmy, mają pewne oddziały po europejsku wykształcone, nie wystarczą jednak dla pomyślnego prowadzenia wojny, zwłaszcza że część ich będzie musiała pozostać w kraju dla obrony prowincyi Peczili. Będzie zatem musiała być powołana armia południowa; granica Tonkinu będzie zatem prawie zupełnie bez obrony i już teraz *Journal des Débats* przypomina, że nadchodzi najwłaściwsza chwila, w której można będzie uregulować tonkińską granicę. Japończycy mają dobrą organizacyę wojskową, ale armia ich nie przeszła jeszcze próby ogniowej; w każdym razie nad Chińczykami mają i tę wyższość, że gromadzenie armii na małem stosunkowo terytoryum nie przedstawia prawie wcale trudności. Olbrzymie zastępy Chińczyków, choć gnębione, potrafią walkę przewlekać w nieskończoność. Zresztą wszelkie obliczenia radykalnie zmienić się mogą, w razie jeżeli w wojnę wplątana będzie Rosya lub Anglia, co nie jest wcale nieprawdopodobne.

Towarzystwo gorzelników polskich.

Lwów 6 sierpnia.

(X) Drugie i ostatnie posiedzenie VIII walnego zgromadzenia Towarzystwa gorzelników polskich rozpoczęło się dziś o godzinie 10 min. 15 rano w sali laboratoryum chemicznego lwowskiej politechniki. Po otwarciu posiedzenia udzielił przewodniczący głosu p. Jenikowi, który imieniem wybranej wczoraj komisyi zdał sprawę z układów, przeprowadzonych z reprezentantem Tow. Maltosy, co do używania kwasu fluorowodorowego w gorzelniach.

Nad projektem umowy, przedłożonym przez komisyę, rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp. Ihnatowicz, prof. Pawlewski, Kisieliński, Siedlecki i inni, zwalczając poszczególne punkta proponowanej umowy, głównie ze strony prawniczej, bronił jej natomiast reprezentant Tow. Maltosy inżynier Rosenzweig. Ostatecznie przyjęto wniosek odraczający, na mocy którego odstąpiono sprawę układu z Towarzystwem Maltosy komisyi, złożonej z pp. prez. Hordyńskiego, Ihnatowicza i Jenika. Komisya ta dobierze sobie do pomocy adwokata Dra Pająka.

Następnie odczytał sekretarz p. Michalewicz nadesłane do prezydyum zjazdu telegramy z życze-

Nowy tom poezyj.

(Poezye Kazimierza Tetmajera. Serya II. *Sfinks*. Fantazya dramatyczna).

„Jesteś upiorem dawnej twojej królewskości“ mówi do poezyi p. Tetmajer w pięknym wierszu, rozpoczynającym seryę drugą jego drobnych lirycznych poemacików.

Dziś co najwyżej bawisz ludzi
Lekceważona i przeżyta
Młodość się tobą już nie budzi
Nie potężnieje, ni rozkwita...

Słyszeliśmy już nieraz podobne apostrofy; bodaj nawet czy nie zbyt często wmawiali w nas poeci współcześni tę „zimną obojętność“ dla swojej pięknej sztuki. Wyglądało to na pewnego rodzaju przezorność. Budziło się czasem podejrzenie, że zależy na przygotowaniu nas na to, iż nie mamy spodziewać się wrażeń, do jakich przyzwyczaiła nas poezya lat dawnych. Bo niema racyi, dla którejbyśmy mieli do dziś dnia rozkoszować się poezyą Lamartina czy Heinego, a mieć uszy i serca zamknięte na wszystko, co nie nosi piętna zamkniętej już raz na zawsze epoki. I jeżeli to prawda, że poezya jest

tak osamotniona
I tak skazana na zagładę,
Jak limba co gdzieś w skałach kona
W huczącą chyląc się kaskadę,

trzeba się pytać koniecznie, kto temu właściwie winien, a ten spór pomiędzy publicznością a poetami, któremu p. Asnyk na początku swojej literackiej działalności poświęcił kilkadziesiąt zgrabnych oktaw, trwać będzie dopóty, dopóki go na korzyść publiczności nie rozstrzygnie jaki naprawdę wielki poeta.

Czy wyda takiego poetę pokolenie, którego jednym z najbardziej utalentowanych dotąd przedstawicieli jest p. Kazimierz Tetmajer, a które dopiero bardzo niedawno ukazało się w literackich szeregach? Przez lat dwadzieścia nie było w literaturze nowych nazwisk. Od chwili, kiedy warszawska szkoła główna wydała wielki zastęp różnej miary piszących, daremnie oczekiwano nowej generacyi poetów lub choćby powieściopisarzy. W malarstwie i w nauce można było spotkać wielu młodych, do literatury okazywali mało usposobienia i mało talentów. Był to objaw do pewnego stopnia niepokojący, bo źródła literackiej produkcyi zdawały się naprawdę wysychać. To też świeże wystąpienie kilku firm najmłodszych musiało stać się znaczącym literackim wypadkiem. I tak jak w Warszawie po ogłoszeniu drukiem *Śmierci* witano w osobie p. Ignacego Dąbrowskiego nową gwiazdę powieściopisarską, tak i u nas premiera *Sfinksa* pozwalała wierzyć, że zyskaliśmy w p. Kazimierzu Tetmajerze nowy a niepospolity talent poetyczny.

Rozbiorowi *Sfinksa* poświęcono na tem miejscu przed rokiem bardzo obszerne, a ogółem bardzo pochlebne uwagi. Podniesiono jego pierwszorzędne liryczne piękności, słuszne zaś zarzuty, na jakie położono główny nacisk, odnosiły się przedewszystkiem do całego kierunku literackiego, pod którego wpływem powstał utwór p. Tetmajera, a mniej do poetycznych zalet tej ponurej fantazyi, wyśnionej wielkim i bujnym talentem. Nie mamy więc obowiązku zatrzymywać się teraz dłużej nad *Sfinksem*, chociaż utwór ten wchodzi do składu drugiego tomu, z którego mamy złożyć sprawozdanie i jest nawet tego tomu jedną z największych ozdób. Niepodobna było jednak zupełnie o nim nie wspomnieć, zwłaszcza, że dzięki niemu, zyskał sobie p. Tetmajer rozgłos naśladowcy Maeterlincka i wyobraziciela tej najmłodszej poezyi belgijskiej na gruncie naszej literatury. Już jednak w recenzyi ze *Sfinksa* zaznaczono, że znać na nim wybornie ścisłe węzły, łączące dekadentyzm i symbolizm poetyczny z tem, co się dawniej nazywało romantyzmem, a było o tyle lepsze, że miało więcej szczerości, a mniej literackiej pozy. Wystarczyło przypomnieć kilka wierszy z *Beatrix Cenci*, ażeby to podobieństwo wykazać i tej analogii dowieść. Niedawno temu Lemaitre przy rozbiorze najnowszych dramatów Maeterlincka, których powinowactwo duchowe ze *Sfinksem* jest aż nadto widoczne, zwrócił właśnie w przepysznych ustępach uwagę na to, że ta nowa metoda nie jest niczem innem, jak tylko powrotem do staroświeckich tradycyj. A *Sfinks* p. Tetmajera jest stanowczo jeszcze więcej zbliżony do naszej poezyi z pierwszej połowy tego wieku, niż *Alladine et Palomides* do tragedyi Corneilla i Racine'a.

Otóż, zdaje mi się, że p. Tetmajer z natury swego poetycznego usposobienia nie jest bezwzględnym niewolnikiem symbolizmu. Dowodzi tego ta okoliczność, że w całym świeżo wydanym tomie jego poezyj nie znajdziemy prawie wcale śladów przejęcia się dekadentycznym kierunkiem — ani pod tą zmanierowaną jego formą, którą znamy z *Serres Chaudes*, ani nawet pod tą stokroć więcej natchnioną, która wydała u nas przed laty *Króla Ducha*. W tomie tym jest poprostu dużo dobrych, a nawet bardzo dobrych wierszy: znacznie więcej, niż ich było w seryi pierwszej. Wiersze te świadczą rzeczywiście o tem, że pozostało jeszcze coś królewskiego w tej „mowie paryasów,“ w którą p. Tetmajer włożył całą swoją ognistą i namiętną duszę. Jest w nich nadto rzadka świeżość i młodość wyobraźni, siła akcentów, oryginalność i śmiałość uczuć; niema starania o wyszukanie czegoś, czego jeszcze nie było, o odznaczenie się dziwactwem, a naśladowanie wreszcie jakiejkolwiek starej, czy nowej szkoły. I dlatego właśnie łatwo temu uwierzyć, że i w *Sfinksie* nie było zamiaru naśladowania Maeterlincka, lecz tylko na pół nieświadomy poryw talentu, pobudzonego nowym, a raczej odnowionym sposobem odczuwania przyrody, i jej ścisłego związku z ludzkiem życiem wewnętrznem. To właśnie bowiem w zachodniej cieplarnianej poezyi jest najoryginalniejsze i najlepsze.

Autor *Sfinksa* nie może naturalnie nie być czuły na wrażenia świata zewnętrznego i na wywołane przez te wrażenia nastroje, nawet wtedy, kiedy pisze co innego, a nie fantazyę dramatyczną. Dla przykładu wystarczy ten oto wiersz:

Chcąc przerwać myśli, wyjrzałem przez me okno zrana.
Puste miasto, niebiesko-biały śnieg w ulicy,
Martwe, bezlistne drzewa, przestrzeń ołowiana,
Cisza, jak w głuchem wejściu cmentarnej dzwonicy.
I nagle duszę moją chwyciła, jak w kleszcze,
Taka straszliwa rozpacz, takiem nerwów piekłem
Mózg zawrzał, że od okna i świata uciekłem,
Bo mógłem był oszaleć, gdybym patrzał jeszcze.

Stosunkowo mało to jeszcze skomplikowany przykład poetycznego impresyonizmu: odnajdą się w poezyi p. Tetmajera ustępy, do którychby się bardziej przyznać mogli Mallarmé albo Verleine. Między innymi należy do nich i wiersz, który jest zresztą jednym z najpiękniejszych w książce:

Widzę oczyma wewnątrz zwróconemi
Czarne jeziora rozsiane w pustkowiu,
W ciemnościach księżyc, blisko skraju ziemi,
Wisi podobny do tarczy z ołowiu.

Ponad czarnemi wodami szuwary
I trzciny rosną smutno i szeleszczą;
Sklep nieba zda się sklepieniem pieczary,
Głęboką jamą ciemną i złowieszczą.

Po czarnych wodach światło ciche, złote
Księżyca, chodzi wstęgą szklistą, drżącą,
I jako lampa zaniesiona w grotę
Świeci w ciemnościach mglisto i mdlejąco.

Widzę oczyma wewnątrz zwróconemi,
Jak duch mój, marze skrzydlatej podobny,
Błąka się w owej pustej, martwej ziemi...

Gdzieindziej znowu wiersz nie tyle dekadentyczny sam przez się, ile raczej wyjaśniający nam to, co jest dekadentycznej poezyi istotą i treścią: Umysł człowieka — tłómaczy nam poeta — sięga w niezmierzoną dal, uświadomienie tego wszakże umysłu jest ograniczone i ciasne; dlatego niejedno wrażenie chwytać trzeba daremnie, dlatego przez zmysły nasze wkrada się mnóstwo rzeczy zbyt subtelnych dla naszych pojęć:

I te odczucia, o które się kruszy
Wiedza, jak pocisk o kamienne mury,
Są tylko z tajną siłą naszej duszy,
Rozmową tajnych dla nas sił natury.

Podobnych cytat możeby się znalazło jeszcze kilka, gdyby chodziło koniecznie o udowodnienie tego, że p. Tetmajer zna francuską i belgijską literaturę lat ostatnich i że literatura ta nie przeszła bez pewnego na poetę wpływu. Wpływ ten jednak może być tylko korzystny, zwłaszcza skoro niema bezkrytycznego ulegania obcym wzorom, które sprowadziłoby łatwo na bezdroża maniery. Po za tem jest w poezyach p. Tetmajera, żeby jeszcze raz z naciskiem powtórzyć, ogromnie wiele talentu; niestety jest także niemało braku dojrzałości. Nie wartością literacką formy i stylu, bo ta jest czasem pierwszorzędna, ale treścią i duchem są to utwory jescze na wskróś młodzieńcze. Naiwność jest wielka w wypowiadanych bezwzględnie poglądach na życie, na jego filozofię i jego warunki społeczne, naiwność we wszystkiem, co ma być objektywnem i rozumowem, a nie odczutem i wymarzonem. W ten sposób dzieje się, że to, co jest zaletą w wierszach, przejętych subjektywizmem, przemienia się w rażący sposób w wady lub śmieszności, skoro tylko zostanie przeniesione do uogólniającego i praktycznego zastosowania. Urocza i przejmująca melancholia wyradza się w obstrzępiony pessymizm, wybujałość i niekarność myśli nabiera jakiejś krzykliwie radykalnej cechy: szlachetny i czysty liryzm przeplatany jest wybuchami jakiegoś barda anarchii. Przypuszczamy, że wiersz p. t.: *Credo* zapewniający, że „naszą wiarą“ jest: „ssana z powietrzem żądza niszczenia“ i walka ze złem „nie przez ufność odrodzenia, lecz przez nienawiść ku złemu dla złego“; wiersz, wołający: „Niechaj zbrodnie stare ustąpią nowym!“, „Nienawiść dźwignią jest świata — niech działa ta najsilniejsza potęga ludzkości“, że wiersz taki mógłby być nawet objęty ostatnią ustawą, uchwaloną w parlamencie francuskim, naturalnie z niemałą dla poezyi stratą.

K. E.

(Dokończenie nastąpi).

niami dla zgromadzenia i prezesa-jubilata od pp. Urbanowskiego z Poznania, Stanisława Polanowskiego, Żywotarskiego i Rymarkiewicza, oraz od zarządu dóbr w Husiatynie, który równocześnie zgłosił gotowość nabycia patentu na używanie kwasu fluorowodorowego w swej gorzelni. Telegramy powyższe przyjęli zgromadzeni hucznemi oklaskami.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt p. Antoniego Jenika: „O najnowszych doświadczeniach przy wyrobie słodu gorzelnianego.“ Za ten nader zajmujący i fachowo opracowany odczyt, podziękowali zgromadzeni prelegentowi długotrwałemi oklaskami.

Drugi odczyt wygłosił p. Wiktor Syniewski: „O potrzebie założenia stacyi doświadczalnej dla przemysłu gorzelnianego.“ Prelegent zaznaczył na wstępie, że spirytus tak zwany polski, jest potęga, która zalewa i zatrważa zagranicę, a mimo to w kraju mało zajmują się gorzelnictwem, nietylko ogół, ale nawet sami właściciele gorzelń. Na czele większej części gorzelń stoją partacze, którzy swych chlebodawców, a co za tem idzie — i kraj cały na olbrzymie narażają straty. Prelegent oblicza te straty najmniej na 650.000 złr. Tak samo było za granicą, ale zapobiegło złemu zakładanie stacyj doświadczalnych. To też w innych krajach są ich setki. Otóż i u nas jest gwałtowna potrzeba takiej stacyi. Zajmował się już tą kwestyą zjazd techników, ale tam uchwalono tylko zasadę, pozostawiając szczegóły technikom-specyalistom, to jest właśnie gorzelnikom. Tutaj jest właśnie miejsce do rozstrzygnięcia tej sprawy. Prelegent kończy następującemi wnioskami:

1. Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż prowadzenie fabrykacyi spirytusu w większej ilości gorzelń jest złe i naraża kraj na olbrzymie straty.
2. Towarzystwo gorzelników polskich wniesie do Sejmu prośbę o postaranie się w drodze ustawy, iżby kierownikiem gorzelni mógł być tylko ukwalifikowany do tego gorzelnik.
3. Towarzystwo gorzelników polskich przystąpi do założenia stacyi doświadczalnej dla przemysłu gorzelnianego, krochmalnego i drożdży prasowanych.
4. Walne zgromadzenie Towarzystwa gorzelników polskich poleca wydziałowi Towarzystwa, ażeby po przybraniu sobie osób z po za grona wydziału, ułożył statut odnośnej stacyi i obmyślił środki do urzeczywistnienia uchwały w sprawie stacyi doświadczalnej.

Huczne oklaski, jakiemi przyjęto bardzo zajmujący wykład i wniosek prelegenta, były najlepszym dowodem, iż zgromadzeni zgadzają się z jego wywodami. Wyraźniejszym jeszcze dowodem tego była obszerna i wyczerpująca dyskusya, jaka się po odczycie wywiązała. Zabierali w niej głos pp. Kisieliński, Ihnatowicz, Piekucki, prof. Pawlewski, który oświadczył, iż pomimo ciasnoty w laboratoryum chemicznem tutejszej politechniki, w razie, gdyby taka stacya miała powstać w istocie, będzie się starał ją przygarnąć; dalej przemawiali pp. Schulz, Siedlecki i referent. P. Siedlecki postawił imieniem zarządu wniosek dodatkowy, ażeby Towarzystwo przeznaczyło na początek funduszu zakładowego 200 złr.

Wszystkie wnioski referenta, wraz z dodatkowym wnioskiem zarządu, przyjęli zgromadzeni jednogłośnie, poczem prezes imieniem zgromadzonych podziękował p. Syniewskiemu za podniesienie tak pożytecznej myśli. (Huczne oklaski i okrzyki: Niech żyje!)

W ciągu dyskusyi po przemówieniu sekretarza wydziału gorzelnianego poznańskiego, p. Piekuckiego, uchwaliło zgromadzenie na wniosek przewodniczącego zamianować tegoż p. Piekuckiego członkiem honorowym Towarzystwa. P. Piekucki w serdecznych słowach podziękował za ten nadzwyczajny zaszczyt.

Po zapadnięciu uchwały prezes z powodu spóźnionej pory (godz. 1 w południe) odroczył posiedzenie do godz. 3 po południu, poczem uczestnicy zgromadzenia udali się na wspólny obiad do ogrodu Jezuickiego.

*

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godzinie 3 minut 30 odczytem prezesa Towarzystwa p. Hordyńskiego na temat: „Czy jest wskazanem zakładanie fabryk drożdżowych u nas i jakich?“

Prelegent wykazał, że przy znakomitym rozwoju gorzelnictwa, pozostaliśmy jednak z przemysłem drożdży fabrycznych odłogiem, skutkiem czego daliśmy wziąć nad sobą górę fabrykom zagranicznym. Mimo to często na prowincyi, szczególnie po wsiach, daje się uczuwać brak drożdży, które wskutek tego muszą być zastępowane kwasem. Gorzelń, połączonych z fabryką drożdży prasowanych jest w całej Austryi 30, z tego 12—15 ogromnych. W Galicyi jest ich tylko 3. W bardzo przystępnym wykładzie przedstawił prelegent sposób wyrabiania drożdży prasowanych i zakończył projektem zawiązania spółki dla założenia i prowadzenia pierwszej krajowej gorzelni z wyrobem czystych drożdży, prasowanych metodą powietrza w zachodniej Galicyi.

Wykład szanownego prezesa przyjęli zgromadzeni gorącymi oklaskami. Myśl podniesiona przez niego, widocznie trafiła do przekonania zgromadzonych, natychmiast bowiem zgłosił się jeden z nich, mianowicie p. Eustachy Czarnowski, właściciel dóbr Pogórska-Wola w Tarnowskiem, ze znacznemi ofiarami na rzecz mającej powstać fabryki i oświadczył chęć przystąpienia do tejże spółki z udziałem 5000 złr.

P. Ihnatowicz podziękował imieniem zebranych prezesowi Hordyńskiemu za podniesienie tej myśli, oraz postawił wniosek, ażeby następny numer *Gorzelnika* był poświęcony tej sprawie i został rozesłany wszystkim 600 właścicielom gorzelń w Galicyi. Wniosek ten przyjęto oklaskami.

P. Czarnowski postawił wniosek, by rozszerzono łamy *Gorzelnika* w kierunku więcej naukowym, by szczególnie redakcya dbała o przyswojenie naszemu krajowi postępów na polu gorzelnictwa, jakie są czynione za granicą, a to przez tłumaczenie i drukowanie w *Gorzelniku* artykułów zagranicznych pism fachowych.

Prof. Pawlewski wystąpił z wnioskiem, ażeby sprawę założenia drożdżarni oddano zarządowi Towarzystwa gorzelników polskich, którzy porozumieją się z pokrewnemi towarzystwami i Wydziałem krajowym. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

W sprawie oznaczenia miejsca przyszłego walnego zgromadzenia, zabrał głos p. Ihnatowicz i zaproponował Lwów, co przyjęto jednogłośnie.

Na tem wyczerpano porządek dzienny, a prezes p. Hordyński podziękował delegatom poznańskim za przybycie i zaproponował na członków honorowych Towarzystwa pp. Urbanowskich, starszego i młodszego, jak również p. prof. Pawlewskiego, któremu podziękował za gościnność i udział w obradach. Propozycyę tę przyjęto przez aklamacyę, poczem podziękował prezes sprawozdawcom dziennikarskim za ich poparcie.

P. Ihnatowicz podziękował prezesowi za znakomite kierowanie obradami, prof. Pawlewski zaś pożegnał zebranych życzeniem, ażeby na przyszłorocznem walnem zgromadzeniu jeszcze liczniej się zebrali.

P. Hordyński ogłosił Zjazd jako zamknięty, a uczestnicy tegoż udali się gremialnie na wystawę, gdzie rozpoczęli zwiedzanie dalszych pawilonów od panoramy „Bitwy Racławickiej.“

Wieczorem zbiorą się raz jeszcze na bankiet pożegnalny w restauracyi Baczyńskiego na wystawie.

*

Prócz wymienionych w sprawozdaniu z niedzielnego posiedzenia, brali w Zjeździe udział jako goście, następujący pp. z Księstwa Poznańskiego: K. Turno, właściciel dóbr ze Słopanowa, gorzelnicy: Kamieński z Kołowa, Stefan Burżan z Siemic, Mikołajewski z Grodnicy, technolog Gasztkowski z Obrzyska.

Zjazd młynarzy galicyjskich.

Lwów 6 sierpnia.

(X) Dziś o godzinie 10 zrana, po nabożeństwie w kościele archikatedralnym, zgromadzili się uczestnicy zjazdu młynarzy, czyli kierowników młynów (Obermüller) w sali ratuszowej, na pierwsze posiedzenie zjazdu. Celem tego zjazdu jest zorganizowanie związku młynarzy i pracowników w przemyśle młynarskim, w myśl uchwały komitetu, zawiązanego w roku zeszłym, który to komitet dał inicyatywę do utworzenia takiego związku. Na zjazd przybyło około 100 uczestników, między nimi właściciele młynów pp.: Włodzimirski z Krakowa, Szancer z Tarnowa i Paar z Jaworowa.

Zjazd zagaił p. Otocki z Siedlec, wykazując potrzebę założenia stowarzyszenia, w celu obrony wspólnych interesów i podniesienia przemysłu młynarskiego, między innemi przez wydawanie pisma fachowego, przez założenie fachowej szkoły przemysłowej młynarskiej i t. p. Mowca zaprosił uczestników do zajęcia się sprawą uchwalenia statutu.

P. Burzejowski powitał następnie niemiecką przemową tych uczestników zjazdu, którzy władają tylko językiem niemieckim.

P. Szancer oświadczył imieniem właścicieli młynów, że gotowi oni są poprzeć usiłowania młynarzy zarówno materyalnie, jak i moralnie. Z uwagi jednak, że projekt statutu został wypracowany bez udziału właścicieli młynów, zaproponował mowca, ażeby wybrać komisyę, złożoną zarówno z właścicieli młynów, jak i z młynarzy, która po ponownem ułożeniu statutu, zwoła nowe walne zgromadzenie.

Wniosek ten poparł gorąco p. Paar, wykazując, że interesa 6000 młynarzy, pracujących w 34 młynach parowych i 218 młynach amerykańskich w Galicyi są wspólne z interesami właścicieli młynów.

Do wniosku p. Szancera przyłączył się pan Otocki imieniem młynarzy, wskutek czego wybrano zaraz komisyę.

Z grona właścicieli wybrani zostali do komisyi pp.: bar. Julian Brunicki, Thom, Mayer, Włodzimirski, Szancer, Paar, Bandler, bar. Seweryn Brunicki i Bielawski.

Z pośród młynarzy wybrani: Burzejowski Józef, Karp Józef, Porębski Władysław, Rymiec Józef, Miłkowicz Jan, Franz Jan, Karpiszek, Sterne Ignacy, Otocki Franciszek, Wiszniewski Marceli.

Komisya ma prawo kooptacyi nowych członków.

Wyrażeniem podziękowania komitetowi zjazdowemu zakończono obrady.

Uczestnicy zjazdu zwiedzą dziś o godzinie 3 po południu wystawę krajową.

Jutro o godzinie 10 odbędzie wybrana komisya naradę nad sprawą wydawania pisma fachowego.

Zjazd członków galic. straży skarbowej.

Lwów 6 sierpnia.

(X) Dziś rano około godziny 10 rozpoczęły się właściwe obrady nad sprawą zawiązania „Towarzystwa wzajemnej pomocy.“

Przewodniczył starszy komisarz p. Henryk Hausner; uczestniczył w obradach, jako zastępca kraj. dyrekcyi skarbu starszy inspektor straży p. Franciszek Josse, obecnych było 51 delegatów reprezentujących wszystkie 15 okręgów skarbowych w Galicyi.

Wśród obecnych była dość silna partya, która byłaby za założeniem samoistnego Towarzystwa, niezależnego, ani stojącego w żadnym związku z krakowskiem Towarzystwem wzaj. ubezpieczeń, (którego delegat, inspektor p. Rozmarynowicz Teofil, obecnym był również na zgromadzeniu), jednakowoż złączenie się z asekuracyą przybrało już takie rozmiary przez ubezpieczenie się pojedynczych członków straży w krakowskiem Tow. ubezpieczeń, że szkodaby było korzyści, jakie już dotychczas na rzecz przyszłego Towarzystwa wpłynęły.

Wniosek dotyczący, postawiony przez respicyenta p. Ferdynanda Otfinowskiego, nie utrzymał się; wskutek czego przyjęto w zasadzie wnioski, proponowane w projekcie statutu, przez komitet, zwołujący zebranie.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad poszczególnymi paragrafami statutu.

Z wystawy.

Lwów 6 sierpnia.

(X) Ruch na wystawie, który przez pewien czas nieco był osłabł, poczyna się nanowo ożywiać. Wczoraj zwiedziło wystawę przeszło 16 tysięcy osób, a i dzisiaj — jak na dzień powszedni — wcale rojno na wzgórzu stryjskiem.

Dzisiaj wieczorem przybyła na wystawę nowa wycieczka dziatwy szkolnej, najliczniejsza ze wszystkich dotychczasowych. Jest w niej ogółem 450 osób.

Jutro o godz. 2 m. 38 po południu przybywają ministrowie węgierscy: prezydent gabinetu Wekerle, minister handlu Lukacs i minister kroacki Jossipowicz. Prezydent Sejmu węgierskiego Banffy, którego przybycie również zapowiadano, nie przyjedzie. Wycieczka ta ma charakter najzupełniej prywatny, wobec czego z programu pobytu gości wykluczono wszelkie oficyalne przyjęcia.

Na zjazd Towarzystw rzemieślniczych „Gwiazd“ spodziewanych jest około 500 uczestników. Dotychczas zgłosiły przyjazd delegatów i uczestników „Gwiazdy“: krakowska, tarnopolska, brodzka, rzeszowska i stanisławowska.

W najbliższych dniach spodziewane są wycieczki: ze Stryja 200 dzieci szkolnych, z Liska około 40 osób, z Rudek 50 osób, z Kut 25 dzieci, wycieczka ze Szląska, wreszcie 150 dzieci, 16 nauczycieli i 90 włościan z Jaworowa.

W ciągu dwóch pierwszych miesięcy od otwarcia wystawy, tj. od 5go czerwca do 4go sierpnia włącznie zwiedziło wystawę osób płacących ogółem 344.256, pawilon sztuki 42.510, razem 386,766. osób.

Dziś wieczorem odbędzie się w restauracyi Zogelmanna na wystawie uczta sładkowa na cześć Dra Jordana. Weźmie w niej udział tylko kilkadziesiąt osób, lista bowiem osób zaproszonych była ściśle ograniczona. Młodzież, przywieziona przez prof. Jordana, cały dzień dzisiejszy poświęciła zwiedzeniu naszego miasta.

Premiowanie trzeciej okazowej wystawy ogrodniczej odbyło się wczoraj. Ks. Hieronim Lubomirski z Rozwadowa otrzymał za najpiękniejsze ananasy medal srebrny; ks. Adam Sapieha z Krasiczyna za piękne ananasy medal bronzowy. Ogród szkoły 6-klasowej w Nowym Sączu, medal bronzowy za kolekcyę agrestów, poziomek, wiśni i t. d.; hr. Jerzy Borkowski z Gródka za piękne morele list pochwalny; ks. Adam Sapieha z Krasiczyna za obfity zbiór pięknych i wczesnych warzyw medal srebrny; Antoni Klimowicz, ogrodnik ze Lwowa, za bogatą kolekcyę pięknych, pełnych begonij medal srebrny; Woliński i Kaczyński ze Lwowa za piękną kolekcyę pełnych begonij medal bronzowy; Iwa br. Brunicka ze Strzałkowa za najpiękniejszy zbiór gesnerjaceów medal srebrny; Jan Klimowicz, ogrodnik ze Lwowa, za najpiękniejsze gloksynie medal srebrny; Fryderyk Stark, ogrodnik ze Lwowa, za bogaty zbiór bardzo pięknych goździków medal srebrny; Woliński i Kaczyński ze Lwowa za bardzo gustowne zestawienie roślin ozdobowych medal srebrny; Jan Klimowicz ze Lwowa za bardzo piękne zestawienie roślin ozdobowych medal srebrny.

P. Kazimierz Piątkowski, ogrodnik ze Lwowa, wystawił najpiękniejszy i najobfitszy zbiór pelargonij, tudzież odszczególnił się bardzo gustownem przybraniem szklarni roślinami ościastemi, ponieważ jednak nie konkuruje o nagrodę, nie mógł być odszczególniony.

KILKA UWAG O PROJEKCIE

PAŃSTWOWEGO UBEZPIECZENIA BYDŁA

ze stanowiska Galicyi.

Napisal *Edmund Ginwiłł-Piotrowski.*

Od dłuższego czasu wiadomem już było, że rząd zamierza przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy o ubezpieczeniu bydła, uwzględniając liczne petycye, o to wnoszone i nabywszy przekonania o potrzebie takiej ustawy. Jakkolwiek projekt ten nie został jeszcze ogłoszonym, znane już są obecnie główne zasady, jakie do opracowania ustawy biura rządowe przyjęły.

Ubezpieczenie ma być powszechne i obowiązkowe, prowadzone w administracyi państwa *(Reichsviehversicherung)*, a fundusze zebrane być mają z opłat od każdej sztuki bydła, jednakowych w całem państwie, ściąganych na podstawie konskrypcyi, którą się co 10 lat przeprowadza. Ilość bydła w konskrypcyi pojedynczej gminy ma służyć za podstawę opłaty premii na następnych 10 lat. Suma opłat, ściągać się mających corocznie w każdej gminie byłaby więc niejako na przeciąg czasu od jednej konskrypcyi do drugiej, to jest na 10 lat skontyngentowaną.

Pomijając kwestyę, czy takie skontyngentowanie opłat, wobec znacznych zmian, jakie w ciągu dziesięciolecia w stanie bydła pojedynczych gmin (wskutek nieurodzaju paszy, wylewów lub z innych przyczyn) zajść mogą, byłoby słusznem i sprawiedliwem; oraz czy coroczna repartycya opłat na poszczególnych właścicieli bydła w gminie i ściąganie tych opłat nie byłoby wobec naszych stosunków gminnych ze znacznemi trudnościami, a może i kosztami połączone, pragniemy zwrócić uwagę na ten dla naszego kraju najbardziej niekorzystny punkt projektu, który ustanawia jednakowe w całem państwie opłaty od każdej sztuki bydła. O rezultacie finansowym ubezpieczenia, na takiej podstawie opartego, możemy sobie zrobić niejakie wyobrażenie, jeżeli przeglądniemy ogłoszone niedawno wyniki cyfrowe ustawy z d. 17 sierpnia 1892 r. o tępieniu zarazy płucnej u bydła rogatego.

Z odnośnego sprawozdania ministeryalnego dowiadujemy się, że co do przeciętnej wartości szacunkowej pojedynczych sztuk bydła rogatego, która to wartość służyła za podstawę do wypłaty odszkodowania w myśl ustawy powyższej, zachodziły pomiędzy poszczególnemi krajami koronnemi bardzo znaczne różnice i to na niekorzyść Galicyi. Wartość szacunkowa jednej sztuki wynosiła mianowicie przeciętnie:

w Czechach	155 złr.	45 c.
na Morawie	152 „	05 „
w Austryi niższej	137 „	98 „
w Galicyi	35 „	62 „

Ponieważ w razie zaprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia bydła wysokość odszkodowania musiałaby również opierać się na wartości szacunkowej (tak jak przy odszkodowaniach wypłacanych w myśl obecnie obowiązujących ustaw z d. 29 lutego 1880 r., Dz. u. p. l. 35 i 37 i w myśl wymienionej powyżej ustawy z 17 sierpnia 1892), wynika ztąd, że przy równych opłatach, a nierównej wartości przeciętnej bydła ten kraj byłby pokrzywdzonym, w którym przeciętna wartość pojedynczych sztuk bydła byłaby w porównaniu z innemi krajami niższą; takim zaś krajem jest właśnie Galicya, jak cyfry ministeryalnego sprawozdania dobitnie tego dowodzą.

Jeżeli dla zbadania finansowego efektu projektowanej ustawy przeciętną wartość pojedynczej sztuki przyjmiemy według cyfr wyżej podanych; jeżeli dalej przypuścimy, że jednakowa w całem państwie opłata wynosiłaby np. po 10 centów od sztuki bydła rogatego; wreszcie że stosunek ilości sztuk odszkodowanych do ogólnej ilości sztuk bydła byłby we wszystkich krajach jednakowy, np. jak 1 do 1.000 — to otrzymamy co do bydła rogatego rezultat następujący:

Według ostatniego spisu bydła z d. 31 grudnia 1890 r. było:

w Czechach	2,022.305	szt. bydła rogatego
na Morawie	645.199	„ „ „
w Austryi niższej	554.153	„ „ „
w Galicyi	2,448.006	„ „ „

Suma opłat rocznych wynosiłaby przeto, licząc po 10 c. od sztuki:

w Czechach	202.230 złr.
na Morawie	64.519 „
w Austryi niższej	55.415 „
w Galicyi	244.800 „

Suma odszkodowań natomiast wynosiłaby, licząc według stosunku poprzednio przyjętego:

	za sztuk	po złr.	złr.
w Czechach	2.022	155.45 =	314.319
na Morawie	645	152.05 =	98.072
w Austryi niższej	554	137.98 =	76.440
w Galicyi	2.448	35.62 =	87.197

Wynika stąd, że suma wypłaconych odszkodowań byłaby w Czechach wyższą o 112.089 złr. od sumy zebranych opłat, na Morawie wyższą o 33.553 złr., w Austryi niższej zaś wyższą o 21.025 złr.; dla wszystkich tych krajów projektowana ustawa byłaby przeto bardzo korzystną. Inaczej natomiast przedstawia się rzecz co do Galicyi; tu bowiem suma odszkodowań byłaby o złr. 157,603 **niższą** od sumy zebranych opłat, a różnica posłużyłaby na pokrycie przeważnej części niedoboru, w innych krajach osiągniętego. Ten niesprawiedliwy stosunek mógłby się tylko w takim razie wyrównać, gdyby w tych właśnie krajach, w których przeciętna wartość bydła jest niższą, rozpowszechnienie chorób bydlęcych, a zatem i liczba wypłacanych odszkodowań były w tym samym stosunku większe; ten wypadek jednak wcale nie zachodzi. Przeciwnie — znaną jest rzeczą, że bydło nasze, a zwłaszcza bydło włościańskie, szczególnie zaś krajowe, z rasami importowanemi nieskrzyżowane, jest bezwarunkowo zdrowsze na choroby odporniejsze i że nie podlega im w tym stopniu, jak wydelikacone rasy krajów o rozwiniętej hodowli t. zw. *Kulturrassen.* Gdybyśmy sądzić chcieli według cyfr przez ministeryum o zarazie płucnej ogłoszonych, to doszlibyśmy do wyników bardzo korzystnie o zdrowotności naszego bydła świadczących, ale też tem silniej przeciw projektowanej ustawie przemawiających. Według powyższego sprawozdania bowiem, wypłacono w czasie od 1 października 1892 do 31 grudnia 1893 roku odszkodowania:

w Czechach	za	10.020	sztuk bydła rog.
na Morawie	„	4.207	„ „ „
w Austryi niższej	„	827	„ „ „
w Galicyi tylko	„	43	„ „ „

Wobec takiego stosunku liczebnego wynagrodzeń, tem jaskrawiej występuje krzywda, jaką projektowana ustawa mogłaby naszemu krajowi wyrządzić.

Jedną wreszcie jeszcze okoliczność podnieść musimy, która również przy ocenieniu projektowanej ustawy na uwagę zasługuje: Od lat wielu już podnoszoną bywa tak zwana depekoracya, czyli zmniejszanie się ilości bydła rogatego w niektórych krajach wskutek rozdrobnienia gruntów. Otóż możliwą, a nawet prawdopodobną jest rzeczą, że i u nas ten niepomyślny objaw wystąpi, skoro przyczyna, która go wywołuje, to jest coraz dalej idąca parcelacya gruntów włościańskich, w naszym kraju niewątpliwie istnieje. Wówczas zaś niekorzystne położenie Galicyi jeszczeby się pogorszyło, gdyż suma opłat, ściąganych z Galicyi na podstawie obliczenia stanu bydła przy rozpoczęciu okresu, nie odpowiadałaby już z końcem tego okresu rzeczywistemu, a znacznie może zmniejszonemu stanowi bydła; niesprawiedliwy ciężar na nasz kraj nałożony, stałby się przeto jeszcze więcej przygniatającym.

Projektowana ustawa ma być przed wniesieniem jej do Rady państwa rozesłaną Towarzystwom rolniczym; będą one więc miały sposobność do wydania o niej swej opinii.

KRONIKA.

Kraków 7 sierpnia.

— **Jubileusz św. Jacka.** Na ręce dyrektora Kasy Oszczędności p. Franciszka Slęka złożyli w dalszym ciągu na pokrycie kosztów jubileuszu św. Jacka: Andrzej hr. Potocki 300 złr., Henryk Kieszkowski 5 złr., Dr Władysław Kastory 5 złr.

— **Z teatru.** Jutro po raz ostatni odśpiewanem zostanie arcydzieło Stanisława Moniuszki *Halka* z panią Kasprowiczową, artystką opery lwowskiej w partyi tytułowej. Próby orkiestrowe z opery Ruggiero Leoncavallo *Pajace,* oraz z baletu *Wesele w Ojcowie* odbywają się codziennie. Tyle oczekiwana premiera ukaże się na scenie teatru we czwartek.

— **Jeszcze z powodu zjazdów lwowskich.** Gdybyśmy potrzebowali dowodu na to, że artykułem naszym „Po zjazdach lwowskich“ utrafiliśmy w samo jądro rzeczy tam omawianych, starczyłaby nam za dowód długa odpowiedź *N. Reformy.* Już dawno nie spotkaliśmy w organie naszych liberałów i postępowców tak wykwintnego wyboru obelg i karczemnych wyrazów. Rzucając jednak zarzuty „fałszu“ i „wierutnego kłamstwa“, zapomniała w swym zapale jednego: zapomniała fałsze te wykazać. Nie wykazała ani pożytku bezprogramowych dyskusyj i doryweczych uchwał na zjazdach, ani korzyści z tromtadratycznych owacyj dla uzurpowanych wielkości, owacyj, które wiadomo jak się urządzają i inscenują, ani tego, że na zasadach iście „demokratycznych“ opartym jest statut „szkoły ludowej“, nakazujący zwyczajnym członkom Stowarzyszenia odgrywać za własne pieniądze rolę prostych „słuchaczy“ (dosłownie ze statutu).

Zupełnie niepotrzebnie *N. Reforma* broni zjazdów, i broni „Szkoły ludowej“. My nie występowaliśmy zasadniczo przeciwko zjazdom i nie zaprzeczaliśmy im pożytku, a także nie potępialiśmy bezwzględnie „Szkoły ludowej“, lecz zamieściliśmy kilka przedmiotowych uwag o jej organizacyi. My twierdziliśmy i twierdzimy to także i dziś, że „Szkoła ludowa“ (przynajmniej dotychczas) ma służyć *ad maiorem gloriam* redaktorów *N. Reformy* (wszak oni tylko i ich najserdeczniejsi zwolennicy opanowali kierujące stanowiska), a w następstwie tego odzywa się tam ów duch koteryjny i partyjny, przeciwko któremu zwróciła się uchwała zjazdu literackiego.

W dalszą polemikę z *Nową Reformą* zapuszczać się nie myślimy. Kto się chce przekonać o jej „dobrej wierze“, a „perfidyi“ *Czasu,* ten najlepiej zrobi, zestawiając nasz spokojny, objektywny i sprawiedliwość, komu należy, oddający artykuł „Po zjazdach“, z jej namiętną, pełną jadu i insynuacyj odpowiedzią. Taką bronią walczyć nie będziemy.

— **Zwłoki** nieznajomego mężczyzny, liczącego około lat 50, znaleziono dziś rano na plantach obok kościoła grecko-katolickiego. — Po skonstatowaniu śmierci, wynikłej prawdopodobnie wskutek wycieńczenia sił, jak orzekł na razie lekarz policyjny Dr Schwarz, zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Z ramienia policyi był na miejscu koncepista policyi p. Wolaniecki.

— **Zabójstwo.** Franciszek Miętka, robotnik murarski, ugodził w niedzielę w jednym z szynków podgórskich swego teścia Józefa Nowaka w brzuch i zabił go na miejscu. Miętka umknął i ukrywał się przez krótki czas. Ajentom policyjnym pp. Dachowi i Zifferowi powiodło się bowiem pochwycić go tego samego dnia wieczorem w szynku Immerglücka na ulicy Zwierzynieckiej. Aresztowano także żonę jego Franciszkę z Nowaków Miętkową.

— **Konwent OO. Bernardynów** w Kalwaryi przesyła nam następujące pismo: Na liczne zapytania, czy w tym roku odbędą się zwykłe doroczne uroczystości odpustowe na Kalwaryi Zebrzydowskiej w czasie święta Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, ma zaszczyt odpowiedzieć przełożony kościoła i klasztoru OO. Bernardynów, że jak dawniej, tak i teraz odprawiać się będą nabożeństwa odpustowe, gdyż władze duchowne nie poczyniły żadnych odmian, ani zastrzeżeń, a również ze strony władz świeckich nic niewiadomo o jakichkolwiekbądź zakazach urządzania pielgrzymek duchownych. *O. Duklan Zając,* kustosz.

— **Wystawę krajową** we Lwowie zwiedza między innymi szef sekcyi w ministerstwie oświaty hr. Latour, oprowadzany przez wiceprezydenta Rady szkolnej Dra Bobrzyńskiego.

— **Ankieta.** W myśl uchwały ostatniej Rady ogólnej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zwołała dyrekcya Towarzystwa ankietę w sprawie zaprowadzenia pewnych pożądanych reform w prowadzeniu rachunkowości w Towarzystwie. Ankieta obradowała onegdaj we Lwowie, a wzięli w niej udział pp.: Sczaniecki z Poznania, Pawliszak emerytowany radca Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, Czajewicz radca tegoż Towarzystwa, Leongchamps z banku krajowego i Geisler z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, oraz członkowie dyrekcyi Tow. kred. ziemskiego.

— **Znany lekarz** lwowski i radny miasta Dr Strojnowski padł ofiarą przykrego wypadku. Potknąwszy się, zwichnął nogę i na czas jakiś zmuszony jest zaniechać praktyki.

— **Podróż inspekcyjna.** Radca ministeryalny i referent sanitarny w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Dr Kussy, przybył dnia 3 b. m. pospiesznym pociągiem do Czerniowiec. Z Czerniowiec udał się Dr Kussy do pow. kocmańskiego, a ztamtąd przez Łużyce do Zaleszczyk w towarzystwie protomedyka Dra Merunowicza.

— **Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo“** urządza w czasie od dnia 10—20 b. m. „tournée“ artystyczne po zdrojowiskach krajowych. Czysty dochód przeznacza „Echo“ na fundacyę im. Tadeusza Kościuszki. Tournée obejmuje Truskawiec, Żegiestów, Krynicę, Szczawnicę, Rabkę, Zakopane i inne miejscowości. Piękny cel, doborowy program i znana subtelność w wykonaniu utworów choralnych przez „Echo“ dają najzupełniejszą rękojmię powodzenia koncertów.

— **Wieliczka.** Zwiedzenie kopalń wielickich odbędzie się 19 b. m. Czysty dochód przeznaczony dla tamtejszego „Sokoła“.

— **Rada miejska w Drohobyczu** uchwaliła zaprowadzić odznaki dla burmistrza, względnie wiceburmistrza, a to złoty łańcuch przy galowych uroczystościach, a szarfę przy wystąpieniach w czynnościach urzędowych.

— **Regulacya płac urzędniczych.** Z Wiednia donoszą, że komisya ministeryalna, rozpatrująca pod przewodnictwem szefa sekcyjnego barona Niebauera, sprawę polepszenia płac urzędniczych, uchwaliła wziąć za podstawę obrad wnioski bar. Czedika i p. Prombera. Oba wnioski odnoszą się do XI i X klasy rangi. Wniosek bar. Czedika proponuje stopniowe podwyższenie płac w trienniach. Według tego wniosku przedstawiałby się szemat płac w wymienionych dwóch klasach następująco: XI klasa: 600, 700 i 800 złr., X klasa: 800 i 1000 złr. Urzędnik tedy dwóch tych najniższych klas rangi dochodziłby po 12 latach do płacy 1000 złr. Wniosek Prombera zasadza się na tem, żeby ustanowić w XI i X klasie rangi po trzy kwinkwenia, tak iż płace wynosiłyby w XI klasie rangi 700, 800 i 900 złr., w X klasie rangi 1000, 1100 i 1200 złr., tak iż do pensyi 1000 złr. dochodziłby urzędnik po latach 15.

— **Trzy dni gradu.** W gubernii lubelskiej padał grad — przez trzy dni z rzędu. Trzy dni gradu — to, jak pisze *Kuryer codzienny,* trzy miliony rubli strat w zasiewach, budynkach i inwentarzu żywym. Pierwszy dzień gradu tj. 14 lipca dał niejako preludyum do innych. Spadł on tylko w jednej gminie Wólka, w powiecie lubelskim, zbił zboże na 8 morgach, rozwalił wiatrak w Swidniku i stodołę, zrządziwszy strat ogółem na 20.250 rs.

Na drugi dzień dopiero, tj. 15 lipca od zachodu ku wschodowi pędził orkan z chmurami, przeciążonemi lodem. Odrazu zaczęły spadać kulki wielkości jaj kurzych i od Galicyi przez pow.: biłgorajski, zamojski i hrubieszowski przeszedł grad dalej. W powiecie biłgorajskim gminy: Krzeszów, Huta Krzeszowska, Kocudza i Sól ucierpiały najwięcej. Zboże zbite do szczętu, drzewa owocowe obite z owocu, połamane i z korzeniami powyrywane; drzewa na drogach i w lasach, grusze na polach legły jak ścięte toporem; szyby w oknach poszły w kawałki, grad przedostał się do domów i chat włościańskich, burza zrywała dachy, a kule gradowe przebijały pułapy. Nawet w chatach nie byli ludzie bezpieczni, musieli się kryć pod łóżka i stoły i okrywać głowy. Psy podwórzowe, ptactwo domowe pozabijane, ziemia pokryta lodem, biednym ludziom zdawało się, iż nastąpił koniec świata. Kiedy się rozpatrzono i zaczęto obliczać straty uczciwie, po gospodarsku sporządzono wykazy, że w powiecie biłgorajskim burza zrządziła klęskę na 238.980 rs. Posuwając się dalej burza zajęła pas szerszy w powiecie zamojskim, przebiegła bowiem nad miastem Zamościem i Szczebrzeszynem i gminami: Wysokie, Goraj, Zamość, Zwierzyniec, Krasnobród, Mokre, Nielisz, Radecznica, Stary-Zamość, Skierbieszów, Sułów, Sucho-Wola i Frampol. Wielkość kul gradowych rosła, grad zbił zboże na 45.000 morgach, zrujnował domostwa i lasy, a wszystko to obliczono na milion rubli straty. W dalszym ciągu w powiecie hrubieszowskim nad wsiami, które już tu wyliczyliśmy, przeszła burza tegoż samego dnia jesze z większą siłą, spowodowawszy strat także na milion rubli.

Trzeci z tych sądnych dni, tj. 16 lipca, zaznaczył się klęską dla powiatu chełmskiego, a przeważnie dla gminy Wojsławice tj. dla osady tego nazwiska i 6 wsi w owej gminie położonych. Na szczęście, siła burzy była już mniejsza i jakkolwiek grad zbił zboże częściowo na 36.000 morgach, jednak straty obliczono na sumę nie większą jak sto tysięcy rubli. Burza zwaliła 8 stodół włościańsich i karczmę, pioruny spaliły kilka domów, z których jeden zabił włościankę we wsi Nowosiółkach.

— **Manewry rosyjskie.** Dzienniki petersburskie donoszą, że naczelnik francuskiego sztabu jeneralnego otrzymał zaproszenie z Petersburga na wielkie manewry pod Smoleńskiem.

— **Do Petersburga** przybyło obecnie 4 japońskich oficerów dla obznajmienia się z armią rosyjską.

(*St. Pet. Wied.*).

— **Aniela Torrentini**, znakomita śpiewaczka, rodaczka nasza, występująca z powodzeniem za granicą, w obecnym sezonie letnim śpiewała w Medyolanie w wielkim teatrze „Dal Verne.“ Występy te przysporzyły naszej artystce nowych tryumfów. Pisma włoskie *La Lombardia, Il Commercio, Frusta Teatrale, Il Mondo Artistico, Il Cosmoranca Teatrale* i wiele innych, wyrażają się jak najpochlebniej zarówno o niepospolitym talencie naszej rodaczki, jak o jej wspaniałym głosie, wykształconym w szkole wielkich tradycyj sztuki włoskiej.

— **Giuseppe Verdi**, sędziwy laty a młody zawsze duchem twórca *Falstaffa*, powrócił w tych dniach z Busseto do Genui i... rozpoczął się krzątać około nowej opery. Wbrew zapowiedzeniom poprzednim, przedmiotem opery nie ma być jednak Szekspirowski *Król Lear*, lecz Dantejski *Ugolino*.

— **„Serafino d'Albania“** — oto tytuł najnowszej opery Piotra Mascagniego, do której młody kompozytor miał się zabrać, odkładając na dalszy plan pozaczynane dotąd dzieła. — Libretto ma być wykrojone z romansu Nicola Micasa p. t. „Kapłan i szlachcic.“

— **Caserio**, morderca Carnota, napisał do swej matki następujący list: „Kochana matko! Donoszę ci, że zostałem skazany na śmierć. Bądź jednak przekonaną, że nie jestem prostym mordercą. Znasz moje dobre serce. I dziś jest ono takie same. Jeśli popełniłem ten czyn, to dlatego, że byłem już znużony patrzeć na tyle niesprawiedliwości na świecie. Wdzięczny jestem X. Don Alessandro za odwiedziny, ale spowiadać się nie mogę. Pozdrawiam i całuję cię; będę jeszcze raz pisał do ciebie.“ Matka Caseria napisała do pani Carnot list, w którym podnosi, iż świat uczci jej wspaniałomyślność, jeśli się wstawi za jej nieszczęsnym synem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 8 b. m.: *Halka*, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

— Dnia 6 sierpnia pogoda; termometr od +12·5 doszedł do +26·0 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 7 sierpnia stan jego był 742·9 mm., termometru +18·6 C. Wiatr północny.

We środę dnia 8 sierpnia: św. Cyryaka i Maryana.

Z Rabki.

5 sierpnia.

(*W. Ch.*) Już drugi rok jak dobra ziemskie i zakład kąpielowy w Rabce przeszły w posiadanie hr. Sobiesława Mieroszowskiego, który w tym roku powierzył administracyę nietylko dóbr, ale i zdrojowiska p, Józefowi Zarembie. Na szczęśliwym wyborze administratora zyskała dużo Rabka. Daje on dowód, że nietylko od lat kilkunastu był dobrym i pracowitym rolnikiem, dzierżawiąc dobra skarbowe, lecz że potrafi on również być dobrym kierownikiem zakładu kąpielowego. W roku bieżącym wiele ulepszeń zaprowadził, a przedewszystkiem odnowił mieszkania gościnne, zorganizował i przyodział w ładne mundury z rabatami czerwonymi straż do czuwania nad bezpieczeństwem gości i porządkiem w zakładzie i t. p. Muzyka w szare bluzki i krakuski z białemi piórkami ubrana, uprzyjemnia gościom pobyt, grając rano i po południu po 2 godziny w piętrowej altanie, zkąd miłe tony rozbrzmiewają po całym niewielkim, ale ładnym i pełnym swobody zakątku górskim.

Zabawy dla licznych, a różnego wieku, bo od 5 do 15 lat dzieci, odbywają się co czwartek przed zmierzchem w sali balowej, gdzie muzyka przygrywa tańczącej dziatwie, co nader miły i zabawny przedstawia widok dla matek, towarzyszących swym pociechom. Zabaw dla kuracyuszów dorosłych wcale tu nie brak, bo oprócz zwykłych, co tydzień się odbywających reunionów, powodzeniem zawsze się cieszących, z powodu wyjątkowo niż w innych zdrojowiskach odpowiedniej ilości tancerzy, bywają często i inne rozrywki. W niedzielę 29 z. m. odbyła się, jak lat poprzednich, loterya fantowa na dochód miejscowego szpitalika św. Józefa, w którym, dzięki kilkoletniej zabiegliwości i własnej ofiarności nieodżałowanej ś. p. księżnej Marceliny Czartoryskiej i dzięki staraniom prof. Dra Jakubowskiego, dzieci wątłe lub chore biednych rodziców z Krakowa mają wygodne pomieszczenie pod troskliwą opieką zakonnic. Dzieci te korzystają nietylko z tutejszego świeżego, a łagodnego powietrza, ale i z ciepłych kąpieli słono-jodowych, których zarząd udziela od początku sezonu bezpłatnie trzykrotnie zmieniającym się wśród lata partyom.

Dzieci biednych rodziców mojżeszowego wyznania, przeważnie poza zakładem na wsi mieszkające, również bezpłatnie otrzymują kąpiele. Dochód z tegorocznej loteryi niespełna 700 złr. wynoszący, przewyższył rezultaty w poprzednich latach osiągane, co zawdzięczać należy niezwykłej liczbie (przeszło 900) gości w zakładzie, zawsze pomnych szlachetnego celu tej loteryi i spieszących chętnie do rozkupienia losów. Powodzenie loteryi tegorocznej przyznać także należy gorliwości i zapobiegliwości pań tutejszych pod kierownictwem prof. Jakubowskiego, który szpitalik dla dzieci często odwiedza. Niemniej dodatnio wpłynął protektorat księżnej Zuzanny Czartoryskiej, która umyślnie w dniu loteryi przybyła do Rabki, chcąc dać nietylko wymowny dowód, jak ceni zasługi na polu licznych dzieł filantropijnych w Krakowie ś. p. matki swego męża, lecz aby przyczynić się także do celu dobroczynnego i podziękować osobiście paniom za trudy w urządzeniu loteryi podjęte. Profesor Jakubowski wręczył zarządowi kąpielowemu ¼ część z czystego dochodu na budowę kaplicy dla gości, którzy w egzystującej obecnie pomieścić się nie mogą w czasie codziennie odprawianej Mszy św.

Tejże samej niedzieli przyjechali podgórscy „Sokoli“, urządzając jeszcze przed rozpoczęciem loteryi fantowej ćwiczenia gimnastyczne, własnym chórem przeplatane. Ćwiczenia robione przy odgłosie miejscowej muzyki, ściągnęły gości kąpielowych i publiczność z dalsza przybyłą, między którą znajdowali się księstwo Marcelowie Czartoryscy, hr. Sobiesław Mieroszowski, pani Fetterowa, starościna z Myślenic w towarzystwie p. Mossorowej z Wiednia, pani Uznańska ze Szaflar z panią Zubrzycką, mieszkającą tu latem w swej pięknej willi, „Laurą“ zwanej i wielu nieznanymi przybyszów z okolicy.

Na zakończenie popołudniowych rozrywek odbył się nader liczny reunion, a kadryla tańczyło 80 par. Ochocze tańce pod kierunkiem pp. Mayzla i Engelhardta przeciągnęły się blisko do 2 po północy.

W dalszym szeregu zabaw mieliśmy d. 1 b. m. we środę teatr amatorski z miejscowych sił na cel dobroczynny zamiejscowy. Przedstawienie tak pod względem gry, jak i udziału gości powiodło się świetnie, a obszerna sala balowa ledwie widzów pomieścić mogła. We czwartek zaś d. 2 b. m. koło godz. 5 po południu muzyka narodowe melodye przygrywając, przedefilowała po całym zakładzie, dając znak, że zapowiedziana przez zarząd ogólna wycieczka gości przyjdzie do skutku. Goście więc grupami z dziatwą podążyli do pobliskiego lasku, wśród którego na obszernej kotlinie, piękną murawą wysłanej, rozpoczęły się pląsy. W imieniu zaś właściciela, hr. Mieroszowskiego, w dniu tym już nieobecnego w Rabce, podejmował p. Zaremba sutym podwieczorkiem uczestników wycieczki.

Jakkolwiek na toasty czasu nie było, pomimo wielkiej ku temu ochoty biesiadników, bo panny i młodzież do tańca się rwali, jeden z poważnych obywateli p. S., chcąc dać wyraz ogólnego zadowolenia gości, wzniósł zdrowie p. Zaremby, powszechnym okrzykiem radości przyjęte. Tenże zaś dziękując, wzniósł toast na cześć gości kąpielowych. Zadowolenie z wycieczki malowało się na twarzach nawet starszej generacyi, lecz najwięcej na rozpromienionem obliczu rozbawionej młodzieży płci obojga. Nic też dziwnego, że po powrocie ze zmierzchem, przy pochodniach i odgłosie muzyki, podążono jeszcze przed salę balową, gdzie męska młódź owacyjnie jeszcze raz podziękowała p. Zarembie za piękną wycieczkę, a podnosząc go na swych ramionach, prosiła o dokończenie tańców w sali, na co on chętnie zezwolił. Wkrótce sala się ożywiła, a młodsze towarzystwo jeszcze parę godzin tańcami się bawiło. Wycieczka ta długo zostanie w pamięci kuracyuszów, którzy mieli dowód oczywisty, że szanowny administrator, przy pomocy p. Strycharskiego z Krakowa nietylko dba o wygody gości, lecz w porozumieniu z właścicielem zakładu zawsze uczynnym i uprzejmym, stara się także o uprzyjemnienie gościom pobytu. Jest jeszcze w projekcie drugie przedstawienie amatorskie ale przed czasem nie wypada zdradzać inicyatorów i celu obranego.

Wczoraj produkowali się już po raz wtóry w tym sezonie humoryści pp. Lelewicz i Celiński z Łodzi. Chór akademicki krakowski w swym pochodzie do wielkich zdrojowisk odwiedził też Rabkę przed paru tygodniami, a trudu pewno nie żałował.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Rzecz o roku 1863. Dzieła tego, pióra byłego naszego współredaktora St. Koźmiana, Część Pierwsza, objęta w jednym tomie, ukazała się, jak nadmieniliśmy, w handlu księgarskim. Stanowi ona dla siebie całość. Przecież zapowiedziana Część Druga, wnosząc z tego, co o niej wspomina autor, zawierać będzie dopiero ocenę wypadków i ludzi; poruszy zadania, odnoszące się do wypadków, które służą za tło dzieła. — Ostateczny zatem jego rozbiór dokonanym być może po ukazaniu się Części Drugiej. Przed tem będziemy musieli ograniczyć się do zdania sprawy z Części Pierwszej.

Pod tytułem: Akademia Umiejętności, wydał sekretarz jeneralny, prof. Stanisław Smolka broszurę, wyjaśniającą tablice graficzne, sporządzone staraniem Akademii na wystawę krajową lwowską. Tablice te, przedstawiające obrazowo nietylko ruch naukowy i finansowy Akademii, ale obejmujące także dalsze horyzonty ruchu umysłowego całej Polski od lat stu, żywo zainteresowały szerokie sfery publiczności i ogólne zyskały uznanie. Objaśnienia prof. Smolki ożywiają suche te i na pozór martwe obrazy i wprowadzają w ich zrozumienie czytelnika, nawet najmniej obeznanego ze sprawami tego rodzaju. Będą one komentarzem pożądanym dla wielu, bo któż u nas obojętnym być może dla działalności najwyższej polskiej instytucyi naukowej. Autor nie poprzestaje na wytłomaczeniu tablic, ale daje od siebie treściwy pogląd na tendencyę, zasługi i wogóle dzieje Akademii przez dwadzieścia lat ubiegłych od jej założenia. Jest to nie pozbawiony interesu dramatycznego obraz jej walk z trudnościami materyalnemi, pomimo, iż nie brak było pomocy publicznej i prywatnej, a nawet rzewnych dowodów patryotycznej z kresów Polski o Akademii naszej pamięci. Wśród rycin, zdobiących broszurę, znalazło się też miejsce dla jednego z największych jej w ostatnich czasach dobroczyńców, krawca w Bernie ś. p. Curzydły, obok niego widzimy portret ś. p. księcia Władysława Czartoryskiego, który na parę zaledwie lat przed śmiercią przyczynił się swoją powagą do złączenia z Akademią zbiorów i uposażenia Tow. historyczno literackiego w Paryżu. Ostatnie lata zaznaczyły się wielką ruchliwością i wprowadzeniem kilku zbawiennych nowości w Akademii. Jedną z nich jest urządzenie czytelni i uprzystępnienie zbiorów bibliotecznych, drugą wydawanie biuletynów naukowych w języku niemieckim i francuskim, przeznaczonych dla zagranicy. Najświeższą innowacyą: ogłoszenie abonamentu wydawnictwa Akademii, który za 125 złr. rocznie ułatwia wejście w posiadanie wszystkich jej publikacyj, przynajmniej 3 razy tyle wartych. Nie wątpimy, że niejeden zechce korzystać z tej sposobności, nie wątpimy też, że przeczytanie zajmującej a treściwej broszury może zachęcić kogoś z czytelników do wstąpienia w ślady Curzydły i innych zapisodawców. Że tego szczerze Akademii życzymy, dodawać nie potrzeba.

Piotr Górski: „Samorząd gminny.“ Tom I. W Krakowie, nakładem Księgarni Spółki wydawniczej polskiej, 1894. Stron 371.

W chwili, kiedy we wszystkich kołach naszego społeczeństwa nieustannie mówi się o brakach i wadach naszej organizacyi gminnej, kiedy w Sejmie wystąpiono już z pozytywnymi wnioskami w celu naprawy urządzeń gminnych, gdy reforma gminna od szeregu lat uważana jest za pierwszorzędnej wagi kwestyę krajową, dzieło poważne, traktujące o „Samorządzie gminnym,“ jest już choćby ze względu na wielką aktualność przedmiotu nader pożądanem i dla szerokich kół wielce pouczającem. Dlatego witamy z zadowoleniem pojawienie się pracy p. Piotra Górskiego i postaramy się o to, aby fachowe pióro oceniło ją i czytelników naszych bliżej z nią zapoznało. Dziś więc ograniczamy się tylko do krótkiego zaznaczenia, iż dzieło p. Górskiego traktuje przedmiot ze stanowiska naukowego, opiera się na źródłach i publikacyach poważnych, odznacza się gruntowną znajomością rzeczy i bystrością krytyczną.

W tomie pierwszym, który właśnie opuścił prasę, daje autor na wstępie zwięzły rys historyczny, przedstawiający obraz rozwoju gminy w przeszłości, przedewszystkiem w Polsce. Stosunki dawniejsze mało są u nas znane; tymczasem, jak słusznie podnosi autor, nasza gmina nie poczyna się ani w r. 1848, ani w r. 1866, lecz miała swą wiekową przeszłość, a obraz jej stać się może pobudką do tem głębszego zastanowienia się nad obecnym stanem rzeczy. Cel swojej książki określa autor sam w przedmowie. Ma ona przysposobić przygotowawcze, czy posiłkujące materyały do reformy gminy wiejskiej w Galicyi. Wobec tego, że materyały statystyczne są już po większej części zebrane w wydawnictwach krajowego biura statystycznego, chodziło autorowi przedewszystkiem o dostarczenie materyałów, odnoszących się do rzeczy prawno-administracyjnych. Dlatego też w tomie I podał naprzód rozbiór najważniejszych systemów urządzeń gminnych w tych państwach, które przodują w urządzeniach administracyi. A więc zapoznaje nas autor dokładnie z systemem francuskim, angielskim i pruskim, a następnie drugą część poświęca austryackiemu prawu gminnemu, rozbierając tak urządzenia dawniejsze, jak i obecne.

W tomie II będzie przedstawiona organizacya i funkcye gminy galicyjskiej, jako organu administracyi państwa i jako organu samorządu społecznego, co umożliwi zdanie sobie sprawy, czy dodatnie lub ujemne objawy wynikają z obowiązujących zasad prawa, czy też z niewykonania lub z niemożności ich wykonania. Dodane przytem będą uwagi o administracyi kraju i o działalności związków autonomicznych (rad powiatowych) szczególnie w stosunku do gminy. Na końcu poda autor projekt reformy gminnej, oparty na wywodach całej pracy tj. na zestawieniu dodatnich i ujemnych stron w dzisiejszej organizacyi i na porównawczem zestawieniu naszych instytucyj z zagranicznemi.

Już z samego rozkładu całego dzieła p. Górskiego widać, jak doniosłe kwestye ono porusza, jak cenne zawiera informacye i w jak szerokiem roztoczeniu traktuje przedmiot dla naszych stosunków nadzwyczaj ważny. Wyrażamy tylko życzenie, aby tom 2gi jak najrychlej się ukazał, bo właśnie ten tom poświęcony będzie organizacyi gminy galicyjskiej i zawierać będzie projekt reformy gminnej. Sądząc już na podstawie tomu pierwszego, nie wątpimy, że cel książki, jaki sobie zakreślił autor, zostanie osiągnięty. Przysparza ona nie mało cennego i ciekawego materyału, a w szerszych kołach naszego społeczeństwa przyczyni się do rozświecenia pojęć o istocie i zadaniach władzy publicznej, o nowożytnych instytucyach samorządu, do gruntownego zastanowienia się nad warunkami organizacyi gminy, a tem samem także stać się powinna nowym bodźcem do rychłego podjęcia tak naglącej reformy gminnej.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 7 sierpnia.

Ceny zboża są już obecnie tak niskie, że właściciele o ile mogą wstrzymują się ze sprzedażą, a że obok tego żniwa i roboty w polu mało zostawiają czasu na omłot, więc zaofiarowanie chwilowo zmniejszyło się poniekąd, a chociaż odbyt, jak był, tak jest utrudniony, to jednak na teraz przynajmniej dalsza zniżka została powstrzymaną. Niewielkie partye nowej pszenicy, jakie dzisiaj znalazły odbiorców, płacono po cenach zeszłotygodniowych. Stara pszenica bez odbytu. Żyto nawet cokolwiek w cenie się podniosło, lecz zapotrzebowanie było tak małe, że zaledwie parę drobnych partyj sprzedano. Jęczmienia nowego niema, a stary zaniedbany. Owies, pomimo spadku ceny, bardzo słaby napotyka odbyt.

Płacono pszenicę białą 6·70 do 7·10 złr.; czerwoną nową 6·70 do 7 złr.; żółtą n. 6·70 do 7 złr.; żyto nowe 5 do 5·60 złr., stare 5·— do 5·50 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·25 złr.; na kaszę 4·50 do 4·75 złr.; owies 5·—do 6·— złr.; rzepak 9·— do 9·50. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 sierpnia. *Fremdenblatt* wskazuje na rozmaite wersye rozszerzane o obecnym stanie rzeczy w Bułgaryi i oświadcza, że wobec tego lepiej jest zachować ostateczny sąd aż do chwili, kiedy się stosunki wyjaśnią. Nie da się zaprzeczyć, że dotychczas stosunki te wyjaśnione nie są. Dymisya Stambułowa wywołała niewątpliwie pewne zamięszanie w politycznych kołach Bułgaryi, a walki partyjne prowadzone są z wielką gwałtownością. W tem jednak cały naród, z wyjątkiem emigrantów, jest zgodny, że nie chce pozbywać się tych zdobyczy, do jakich doszedł. — Poczucie samodzielności jest wśród ludu tak wzmocnione, że ani kraj, ani jego pzywódcy, ani armia tej samodzielności zrzec się nie chce.

Na razie zatem dla przyjaciół Bułgaryi niema powodu, aby patrzeć z obawą w przyszłość. Jeżeli tylko nienawiść partyjna nie przybierze większych rozmiarów i nie wytworzy poważnych wewnętrznych trudności, brak ufności w dalszy spokojny rozwój Bułgaryi nie jest uzasadniony. Ks. Ferdynand a także i obecni ministrowie będą niezawodnie żywo pragnąć utwierdzenia osiągniętych powodzeń.

Wiedeń 7 sierpnia. *Neues Wiener Tageblatt* ogłasza interview z prezesem gabinetu serbskiego Nikołajewiczem. Nikołajewicz oświadczył, że król jest zdecydowany okazać stałość wobec zabiegów zarówno ze strony liberalnej, jak radykalnej, oraz utrzymać obecną sytuacyę polityczną. Polepszenie finansów serbskich jest stałe. Dochody z podatków rosną. W sprawie rodziców królewskich przyjął rząd za zasadę, że zarówno Milan, jak i Natalia mają stałą siedzibę w Serbii. Pojednanie z królem, do którego dąży Ristic, może mieć tylko czysto osobiste znaczenie. Ristic nie będzie już nigdy odgrywał politycznej roli. Nikołajewicz oświadczył, że najbliższe wybory do skupczyny zamierza dopiero w przyszłym roku zarządzić. W dniu 14 sierpnia nie będzie żadnej niespodzianki. Serbia dąży do tego, aby ze wszystkiemi państwami, a zwłaszcza z krajami sąsiedniemi utrzymywać i pielęgnować jak najlepsze stosunki.

Buda-Peszt 7 sierpnia. Prezes ministrów Wekerle odjechał wczoraj wieczorem z Nagybanya do Lwowa.

Berlin 7 sierpnia. Buchbalter Schmidt i kelner Zenner, którzy, twierdząc, że znają autora anonimowych listów, wyłudzili od rodziny Kotzego 300 marek, skazani zostali przez sąd za oszustwo, pierwszy na 18, drugi na 6 miesięcy więzienia.

Frankfurt nad Menem 7 lipca. *Frankfurt. Ztg* donosi z Belgradu: Ponieważ wszystkie dotychczas istniejące przeszkody zostały usunięte, można się spodziewać bliskiego pojednania Risticza z domem królewskim.

Maastricht 7 sierpnia. W ciągu ostatnich 48 godzin zaszło tutaj 5 wypadków zasłabnięcia i 3 wypadki śmierci na cholerę. Wogóle od dnia 29 lipca zachorowało tu 44 osób, umarło 18.

Paryż 7 sierpnia. Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces przeciw grupie anarchistów, którzy w myśl ustawy z grudnia 1893 roku oskarżeni są o należenie do zakazanych tajnych związków. Przed sądem stanęło 25 oskarżonych; pięciu a między tymi Paweł Reclus, uciekło za granice kraju. Przewodniczący przystąpił najprzód do zbadania identyczności poszczególnych oskarżonych. Między nimi jest jeden Szwed i sześciu Włochów; a reszta, jak Jan Grave, Sebastyan Faure, Ortiz i t. d. są francuskiej narodowości. Prowadzący pióro odczytał akt oskarżenia, który podnosi, że oskarżeni należą do związku, którego członkowie zjednoczyli się w tym celu, aby za pomocą kradzieży, rabunków, podpaleń i morderstw zwalczać istniejący porządek społeczny. W celu utrzymania porządku przed i w pałacu Sprawiedliwości poczyniono obszerne zarządzenia. Dotąd zajść nie było żadnych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zażądał prokurator powzięcia przez trybunał uchwały, zakazującej ogłaszania sprawozdań z rozprawy. Jeden z obrońców zwalczał wniosek prokuratora. Trybunał uchwalił zakazać ogłaszania zeznań tylko oskarżonych Grave'a i Faure'a. Następnie rozpoczęło się przesłuchanie Grave'a.

Paryż 7 sierpnia. Do Aiuges-Mortes przybyło wielu robotników salinarnych. Przewidując rozruchy, wzmocniono straż bezpieczeństwa. Pomiędzy przybyłymi robotnikami poznano kilku Włochów. Tłum obrzucił ich obelgami i zmusił do opuszczenia miasta.

Paryż 7 stycznia. Chiński poseł w Paryżu wystosował pismo do ministra spraw zagranicznych, Hanotaux, w którym wyraża ubolewanie chińskiego rządu z powodu zamordowania francuskiego podróżnika Dutreuil de Rhins, który zawikławszy się w spór z Tybetańczykami, został przez nich skrępowany i wrzucony do rzeki. Pismo podnosi, że rząd chiński wydał polecenie, aby za zwłokami czyniono poszukiwania a winnych surowo ukarano. Wszystkie pretensye pozostałej rodziny co do odszkodowania, będą zaspokojone.

Lyon 7 sierpnia. Dziś upłynął trzechdniowy termin, w ciągu którego miał Caserio prawo wnieść odwołanie od wyroku. — Caserio nie podpisał w tym czasie odnośnej prośby do trybunału kasacyjnego.

Rzym 7 sierpnia. Oficer Blanc, który podczas ćwiczeń wojskowych pastwił się nad jednym z żołnierzy do tego stopnia, iż tenże stracił życie, został przez trybunał w Padwie skazany na 6 miesięcy i 20 dni więzienia, oraz 500 franków grzywny.

Londyn 7 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył Grey, że Japonia przyrzekła nie przedsiębrać przeciw Szanghai żadnych operacyj wojennych i że Chiny zgodziły się pod tym warunkiem nie zamykać wejść do Szanghai.

Londyn 7-go lipca. Biuro Reutera donosi z Shanghai: Przy odjeździe z Tientsin napadli żołnierze chińscy posła japońskiego i jego orszak, jakoteż konsula japońskiego i zabrali obom pakunki. Wice-król wysłał dalsze wojska przeciw sprawcom rozruchów; spokój przywrócono.

Plymouth 7 sierpnia. Parowiec „Lismore Castle“ zderzył się wśród mgły z nieznanym parowcem, prawdopodobnie niemieckim, który zatonął.

Petersburg 7 sierpnia. Ślub wielkiej ks. Ksenii odbył się wczoraj po południu według programu.

Belgrad 7 lipca. Dla zabezpieczenia publicznego bezpieczeństwa w kraju, postanowił rząd serbski pomnożyć żandarmeryę o 600 żołnierzy pieszych i 200 konnych. Reforma ta ma być niezwłocznie wprowadzona w życie.

Nowy Jork 7 lipca. *World* otrzymuje następującą depeszę z Limy: Kilku powstańców, schwytanych przez wojsko rządowe po krótkim procesie rozstrzelano. Położenie jest krytyczne. Obcokrajowi kupcy wzywają swoje poselstwa do roztoczenia nad nimi opieki.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. H. W. z Rosyi 10 rub. sr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 sierpnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 55	Anglobank	164 40
„ srebrna „	98 55	Union	265 75
„ 4% złota	122 35	Bankverein	137 50
„ 4% koronowa	97 75	Akcye Länderbank	262 60
Akcye ban. austr.-w.	1010	„ kol. Kar. Lud.	216 50
„ kredytowe	364 50	„ „ lwowsko-czerniow.	281 —
Londyn	124 70	„ „ połudn.	109 75
Napoleony	9 91	Elbethal	267 75
Dukaty	5 89	Nordbahn	3210
Marki	61 05	Staatsbahn	356 12
4% Renta węg. kor.	96 —	Alpin	82 60
4% „ „ złota	121 70	Akcye tytoniowe	215 25
Losy prem węg.	152 50	Ruble	133 37½
Losy tureckie	67 40		

Usposobienie giełdy:

Berlin 7 sierpnia.

Banknoty austr.	163 80	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 65	Renta włoska	80 25
Banknoty ros.	219 —	Akc. austr. kred.	220 —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“

ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie

Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 7 sierpnia.

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 —	134 —
Marki niemieckie za 100	60 80	61 20
20-frankówka	9 87	9 97
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30

Papiery wartościowe.

Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 80	110 50
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ koron.	96 60	97 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ „ kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid*	101 50	108 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 50	97 30
4% pożyczki kraj. koronowej	96 50	97 30
4½% pożyczki kraj. galic.	99 70	100 50
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	96 —	97 25

Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
galicyjsk. banku hipotecznego	400 —	408 —
kolei Karola Ludwika	215 —	217
„ lwowsko-czerniowieckiej	280 —	283 —

Losy	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
miasta Krakowa	25 50	26 75
„ Stanisławowa	44 —	46 —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 75
„ „ węgierskie	12 —	12 75
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 70	10 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 6 sierpnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	410 —	420 —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 10	100 80
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 80	97 50
4½% „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56 l.	96 60	97 30
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 50	97 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 80	102 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 6 sierpnia.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 95
4½% „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	101 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 6 sierpnia.

Renty	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4²/₁₀% papierowa	98 50	98 70
4²/₁₀% srebrna	98 50	98 70
4% złota austryacka	122 30	122 50
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	121 55	121 75
5% papierowa węgierska	— —	— —

Obligacye	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 50	96 20
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 50
4% „ „ „	96 65	97 15
4% propinacyjne galicyjskie	96 20	97 20

Listy zastawne i dłużne.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 —	116 70
4% „ „ „ „ 1889	116 50	117 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 20	110 60
5% „ „ „ „	101 30	101 60
4½% „ „ „ „	100 —	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 75	98 25
4½% „ „ „ „	97 75	98 25
4% „ „ „ „ 56 l.	96 75	97 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 30	100 70
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	127 25	128 25

Priorytety	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 65	100 65
4% „ Koszyce-Bogumin	96 25	97 25
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 15	89 15
4% „ „ nieopod.	95 80	96 50
3% „ południowej	155 —	156 —
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 —	95 70

Akcye	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
anglo-austryack. banku 120 złr.	164 25	165 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	137 75	138 75
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	473 —	474 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	452 50	453 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	418 —	421 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	252 40	252 30
austro-węgiersk. banku 600 „	1012	1016
Unionbanku 200 „	265 50	266 50
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3207	3217
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 —	188 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	280 75	281 75
„ państwowej 200 „	357 —	358 —
„ południowej 200 „	109 —	110 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 75	205 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 —	204 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	82 60	83 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	214 75	215 25

Losy	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	149 —	150 —
„ „ 1860 „ 500 „	146 50	147 —
„ „ 1860 „ 100 „	154 50	156 —
„ „ 1864 „ 100 „	197 75	198 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 25	153 25
„ regul. Cisy	143 —	143 50
austr. regul. Dunaju	127 20	128 —
miasta Wiednia z r. 1874	172 75	173 25
serbskie 100 frankowe	39 25	39 75
tureckie	68 —	68 80
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 90	10 15
kredytowe z r. 1858.	197 —	198 —
miasta Krakowa	26 25	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 30
„ „ węgierskie	12 15	12 40
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	46 —	48 —

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Dukaty cesarskie	5 90	5 94
20-frankówki	9 90	9 91
Funty szterlingi angielskie	12 42	12 4
Marki niemieckie	61 02	61 16
Ruble papierowe	133 25	133 7

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Tamże wyszło:
Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan Zakonnik. Cena 5 ct.
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 centy. (1701-8-)

W celach kształcenia się, do Wiednia

udające się panienki, znajdą utrzymanie i opiekę w polskiej, katolickiej rodzinie urzędniczej. Konwersacya francuska i niemiecka w domu, fortepian do użytku. Adres: **E. S., II., Vereinsgasse Nr. 26, Thür 23.** (1899 1-3)

Dla zakupna
bukowego węgla drewnian.
tylko w ładunkach wagonowych, poszukuje się stałych kupujących. (1900-1-3)

Łaskawe oferty przyjmuje:
Seweryn Patzau w Lipowcu.

KONCESYONOWANE
Biuro rozlepiań afiszów i ogłoszeń
C. MĄKOSZEWSKIEJ
w Krakowie, Rynek główny Nr. 7, „pod Jaszczurkami",
przyjmuje do rozlepiania wszelkiego rodzaju afisze i ogłoszenia po umiarkowanych cenach.

Od 1go września 1894 r.
umieszczenie dla uczniów. Warunki przystępne. — Opieka staranna, oraz dozór męzki. (1444 4 4)
M. Stehlik w Krakowie, Rynek gł. l. 7, II. piętro.

Ekspedytorka pocztowa
znajdzie umieszczenie zaraz na wsi. Pensya 21 złr. i mieszkanie. Zgłoszenia do **Urzędu pocztowego w Niwistkach.** (1909 2-2)

KOMPLETNY
aparat gorzelniany
w dobrym stanie — **jest tanio do sprzedania.** — Zgłosić się można do **c. k. Notaryusza w Żabnie.**
(1904 3-3)

Najlepsze nawozy sztuczne
jakoto:
superfosfaty z kości, z guana i amoniakalne, mąkę kostną parzoną, mąkę żużlową Thomasa (westfalską), saletrę chilijską i t. p.,
sprzedaje (1857-13-30)
pod gwarancyą zawartości ważnych pokarmów roślinnych i po cenach najbardziej umiarkowanych
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ul. Pijarska L. 4.
☛ Cenniki na żądanie darmo i opłatnie!

Piegi,
plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **E. Hellera** i **W. Redyka.** (1380-20-20)

Mąki z kości
parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (1907-3-)

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów
B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

W tych dniach wyszła oddawna zapowiadana:
Część I dzieła **St. Koźmiana** p. t. **„Rzecz o roku 1863."**
Wydanie nadzwyczaj staranne — wytłoczone umyślnie na ten cel sprowadzonemi czcionkami, w 8ce, str. 250. — Cena za egzempl. trwale a ozdobnie oprawny złr. **3** (pod opaską złr. **3·25.** Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane, złr. **6.** — Niemniej:
Tom I dzieła **Dr. Piotra Górskiego** p. t. **Samorząd gminny,**
w 8ce, str. 376, papier welinowy, druk czytelny. — Cena złr. **3·50** (pod opaską złr. **3·75**)
Oba dzieła, w paczce franco, złr. **6·40.**
Nakład księgarni **Spółki Wydawniczej Polsk. w Krakowie,** *Rynek, Pałac Spiski.*
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1913-1-50)

BOLESŁAW ARMATOWICZ,
JUBILER
w Krakowie, Rynek gł. 17,
poleca Szanownej Publiczności swój **nowo otwarty**
skład wyrobów złotych i srebrnych
wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie. Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

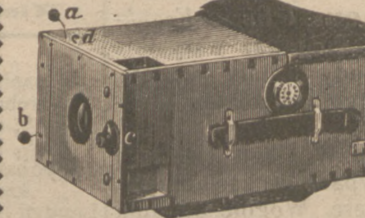
Mam na składzie w wielkim wyborze: **pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne, wyprawy srebne itd.,** wykonane podług wszelkich wzorów.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych.

Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote i srebrne, oraz i inne kosztowności. (1922 1 25)
Bolesław Armatowicz.

Złr. w. a. **45.000** do wygrania
na
Promesę Losu Kredytowego Ziemskiego
po 1 złr. i 50 cent. stempel.
Ciągnienie już ☛ 16go sierpnia! ☚ (1764-1-2)
Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft
„MERCUR" Wien,
I., Wollzeile 10, Mariahilferstrasse 74 B.

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne,
Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (1621-45 50)



Każdy może fotografować!
Zapomocą kieszonkowego aparatu „Polonia" w formacie wizytowym za 5 złr. wraz z chemikaliami, na składzie są również większe aparata aż do 20 złr. oraz najczulsze płyty, najlepsze papiery i t. p. z wiedeńskich i zagranicznych fabryk. — „Ciemnica zawsze do dyspozycyi". — Przyjmuje też aparata do reparacyi. JP. (1843-7 20)
ANTONI LARISCH,
Skład aparatów fotograficznych, Kraków, ul. Karmelicka 12.

Na wystawie powszechnej w Chicago **1893** przyznano znowu pierwszą nagrodę mojej **prawdziwej wodzie kolońskiej destylowanej podług oryginalnej recepty wynalazcy.**

Johann Maria Farina, Jülichs-Platz Nr. 4.
Köln am Rhein.

Patentowanego dostawcy dla wielu dworów królewskich.
Premiowana na wystawach światowych: **Londyn 1851, Nowy-York 1853, Londyn 1862, Oporto 1865, Kordowa 1871, Wiedeń 1873, Santiage 1875, Filadelfia 1876, Kapstadt 1877, Sydnej 1879, Melbourne 1880, Boston 1883, Kalkuta 1884, Adelajda 1887, Melbourne 1888, Kingston 1891** i **Chicago 1893.** Znane we wszystkich częściach świata pod niżej umieszczoną marką:

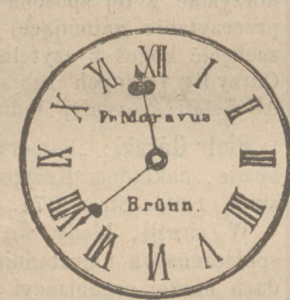
Konsumentów chcących otrzymać **prawdziwą wodę kolońską destylowaną podług oryginalnej recepty wynalazcy mego przodka,** proszę baczyć dokładnie na powyższą markę, oraz na firmę, zwracając oraz uwagę na bodrabianie mej marki i nazwiska, o czem opublikowałem w pismach austro-węgierskich. (1365-9-)
Do dostania we wszystkich lepszych handlach austro-węgierskich.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.
SAXLEHNERA WODA GORZKA.
Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.
Takie przy dłuższem używaniu może być przez przyzwyczajenie wzmocnienie (?) środka ściśle ograniczonej ilości. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (971-17-25)
„Saxlehnera wody gorzkiej."

Odznacz. medalami wina z Przylądka Dobrej Nadziei
18-toma złotemi i srebrnemi medalami, zaopiniowane przez **pierwszorzędne europejskie powagi,** polecane jako **wina lecznicze pierwszorzędne. Wyborne wina do śniadań i na wety.**

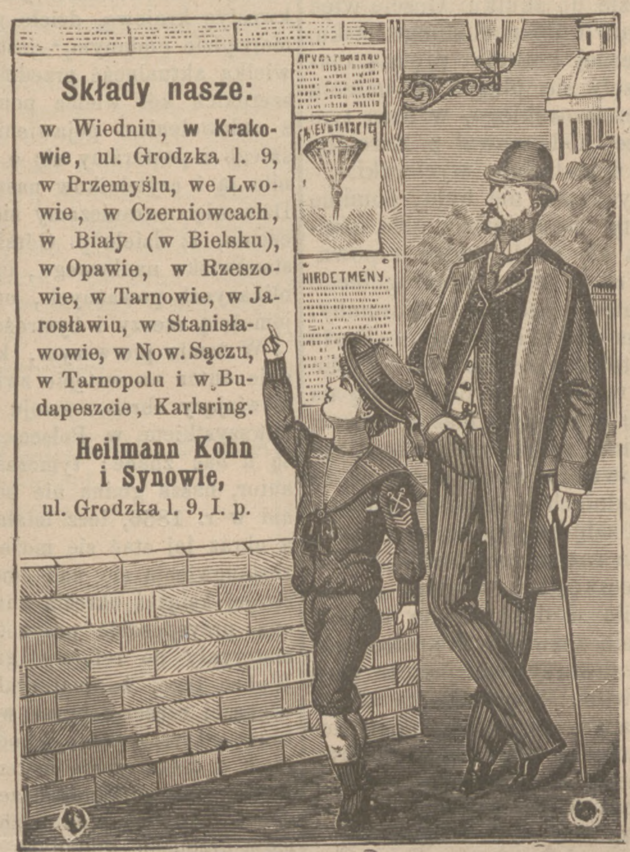
Dla każdego miasta poszukuję rzetelnej firmy z bardzo dobremi poleceniami dla objęcia win na stały rachunek, jednak z pomocą reklamowania.
Oferty przyjmuje **E. Plaut aus Capstadt,**
Hamburg, Dovenhof Nr. 14.
(1755-4-4)

SYNAPIZMY RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny: **w Paryżu, 24. Avenue Victoria.**
P. Rigollot (210-13-)



Zegary wieżowe,
tudzież zegary dla szkół, ratuszów fabryk i publicznych gmachów, dostarcza w znakomitej, trwałej, fachowej konstrukcyi i wykonaniu, a wskutek racyonalnego podziału czasu, znacznie lepiej i taniej niż konkurenci, pod korzystnemi warunkami wypłaty dla urzędów parafialnych i gmin (1818-7 20)

Fabryka zegarów wieżowych, poruszana parą,
Fr. Moravus i Sp. w Bernie mor.
Kosztorysy darmo i opłatnie. ☛ **Fabryka odznaczona pierwszemi nagrodami w Londynie, Brukseli, Palermie, Kromieryżu. Lincu, Boskowicach** itd. ☚



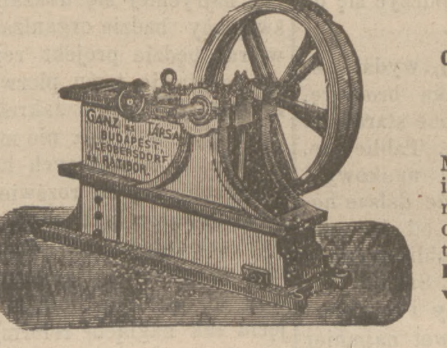
Tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, (1660-60-)
dostać można
najtaniej najmodniejsze i najlepsze
Ubrania męskie i dziecinne, z materyj krajowych i zagranicznych.

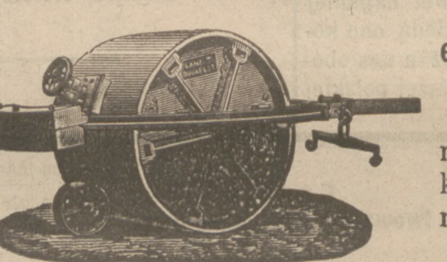


KLYTHIA FETTPUDER
DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY
najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty,
chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.
Uznania z najlep. kół dołączone do każdej paczki.

GOTTLIEB TAUSSIG,
FABRYKANT MYDEŁ TOALETOWYCH I PARFUMERYJ.
Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.
Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smiłowicz, J. Zapłatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

Cena pudełka 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki.
(1752-29-48)





GANZ i SP.,
odlewarnia żelaza i akcyjne Towarzystwo fabryki machin,
Budapest i Leobersdorf.

Machiny do wyrabiania **żwiru dla kolei, dróg i betonu, walce drogowe** najzupełniej wykonane. **Machiny rozdrabniające** wszelkiego rodzaju. **Koła stalowe i z twardej leizny,** tudzież kompletne **wózki szybowe i wózki na kółkach, piły do cięcia kamieni, łożyska walcowe, urządzenia machin do młynów i całych młynów.**

Motory gazowe i naftowe,
elektrycz. oświetlenie i przeniesienie siły,
elektryczne koleje szybowe,
elektryczne urządzania do wydobywania,
machiny przygotowawcze, turbiny na wszelkie stosunki wody. **Przenośnie** wszelkiego rodzaju. Artykuły **z twardej i z stalowej leizny.** (1686 6 6)

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa
bez sprężyny na ciele, z peletową sprężyną do kręcenia

Tę całkiem **nową** konstrukcyę mogę spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę, dotkniętemu nawet największem i zastarzałem cierpieniem, a zajętemu ciężką robotą, jaknajlepiej polecić, gdyż tę opaskę przepuklinową można nosić bez trudności **dzień i noc,** co daje najpew. skutek. Pochwalne pisemne uznania lekarskich powag może każdy przejrzeć.



Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała mierzona w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawej, lewej lub po obu stronach. 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, jaja gęsiego lub jak pięść i t. d.

Jednostronne . . . . sztuka 5 złr. 50 ct.
Obustronne . . . . „ 10 „ — „

Illustrowany opis użycia na żądanie darmo.

Pępkowa opaska przepuklinowa bez sprężyny na ciele.
Opaski na ciele z pelotą pępkową, Pończochy przeciw kurczowe itp.
Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (737-22 30)
O. Neupert Nachf., fabryka bandażów
w *Wiedniu, I., Graben Nr. 29* (w podworcu).

K. Knoreck i Spół.
Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA
SARNINĘ
świeżą na części,
ORAZ JP. (1501-46-)
BULION osobliwy z dziczyzny własnego wyrobu.

Środki do desinfekcyi:
Kwas karbolowy w kryształ.,
Kwas karbol. surowy w płynie,
Woda karbol. dla pomieszkań,
Wapno karbolowe,
Wapno fenilowe,
Wapno chlorowe, JP. (1914-2 6)
Siarczan żelaza,
Kresolina „Broekmana",
Papier do klosetów,
polecają najtaniej
REIM i FRIEDRICH
SKŁAD FARB I MATERYAŁÓW
„pod czarnym psem"
w Krakowie, ul. Floryańska l. 45.

PSZENICĘ I ŻYTO NASIENNE
sprzedaje zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego w **Strzałkowie,** poczta **Stryj.** (1887 3-20)

Realność z wolnej ręki do sprzedania pod L. 50 przy ul. Senatorskiej w półwsiu Zwierzynieckiem. — Wiadomość tamże. JP. (1806-5 6)

Setki podziękowań.
☛ *Dotychczas nieznane!*
Najdotkliwszy ból zębów uśmierza „w jednej chwili"
„SOZAL."
Jedynie w **aptece „pod Murzynem" w Krakowie.** (1910-2-10)
Pudełko 10 ct., na prowincyę odwrotnie.

Suknie damskie
wykonywa w najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD
St. Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice 19.
Poleca zarazem
Kapelusze damskie
w wielkim wyborze, *Kwiaty paryskie, Pióra strusie i fantazyjne, Gorsety, Parasole angielskie — oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.* (1699 10 10)
Zamówienia z prowincyi wykonywa najspieszniej z gustem i elegancyą — po cenach umiarkowanych.
Modele paryskie.

Do wynajęcia zaraz:
3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami przy plantach i sklepy w domu pod l. 71 przy ulicy Grodzkiej.
(1500-24-)

Wodę kolońską
lepszą od wszelkich Farinów i o połowę taniej podług świetnego przepisu wyrabia apteka pod „złotą Głową" (1836 3-)
L. Rosnera w Krakowie.

☛ **KASY** ☚
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1704 76)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Dla Mężczyzn.
Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwanoelektryczny aparat do własnego użytku",** którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. **System prof. Volty. Najmniejszy aparat.** Można go łatwo mieć w kieszeni. Użycie bardzo proste bez szkody. **Przez rząd zbadany. Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker u. k. k. Privilegium-Inhaber, **Wien,** I., Schulerstrasse 18. (838 18-)